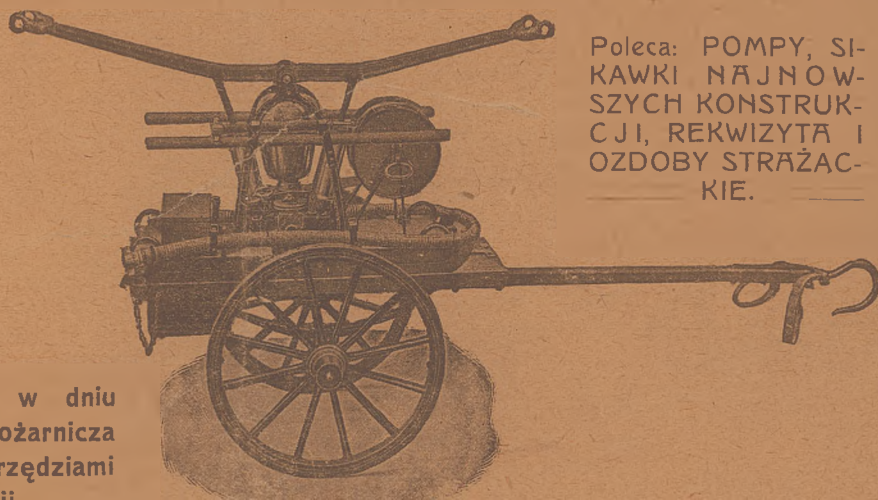
Rok III. Warszawa, 15 maja 1917 r. № 9/10.

PRZEGLĄD POŻARNICZY



Na Zjeździe Straży Ogniowych w dniu 8 Września 1916 r. Drużyna Pożarnicza Skautów ćwiczyła w Agrykoli narzędziami i taborem naszej fabrykacji.



ZARZĄD
Związku Florjańskiego

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 55

zawiadamia wszystkich Członków Związku, że w dn. **17 Czerwca r. 1917-go** odbędzie się

ZGROMADZENIE WALNE
ROCZNE

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Wybór Prezydjum.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności.
3. Zatwierdzenie Statutu Związku Florjańskiego.
4. Zatwierdzenie Regulaminu Oddziałów Związku.
5. Ustalenie normalnego typu uniformu strażackiego.
6. Wybór 4-ch członków Zarządu.
7. Wnioski członków.
8. Zamknięcie obrad.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGN. UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA:
Rocznie . . . . M-k 12—
Półrocznie . . . . „ 7—
lub Kor. 20 rocznie, wraz z przesyłką pocztową.
Uwaga. Członkowie Związku Florjańskiego płacą o 20% taniej.
Cena numeru pojedyńczego 75 fen.

KOMITET REDAKCYJNY: E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz, dr. E. Grabowski, J. Kon, St. Olkuski, inż. J. Tuliszkowski, inż. A. L. Zagrodzki.
REDAKTOR: Leon Ostaszewski.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozol. 55.
Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9 r. do 3 p.p.

OGŁOSZENIA:
I strona okładki . . . . . . M-k 120
II „ „ oraz inne przed tekstem . . . . „ 100
Cała strona za tekstem . . . „ 90
„ „ ostatnia okładki . „ 100
DROBNE ogłoszenia: za jeden wiersz petitu lub jego miejsce
I strona okładki . . . . . . fen. 75
II „ „ i inne przed tek. „ 55
Za tekstem i na ostatn. str. okł. „ 50
Ceny ogłoszeń za bilanse i sprawozdania rachunkowe o 25 proc. drożej.

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Nr. 9/10. Warszawa, dnia 15 maja 1917 r. Rok III.

Projekt obrony pożarnej na przyłączonych przedmieściach m. st. Warszawy.

Dok.

Podział przy narzędziach ma być następujący:

1 naczelnik posterunku;

2 wylotowych, t. j. strażaków, kierujących prądem, z tych jeden jest podoficerem, starszym nad strażakami;

2 podwylotowych, zamieniających wylotowych i do rozwijania linji wężowej;

2 strażaków do sikawki, do sprawienia maszyny;

2 toporników do drabin, do ratowania, do bosaków, do tłumnic;

1 strażak hydrantowy i do hydroforu;

1 strażak do kontroli linji wężowej, ew. do trójnika;

4 woźniców do 4 par koni;

4 kominiarzy, zajętych robotą czyszczenia kominów podczas dnia, a pracujących jako topornicy na pożarach nocnych;

i 1 stróż, obsługujący telefon, pilnujący koszar podczas wyjazdu straży.

Razem 20 ludzi (z tych 1 naczelnik i 15 uzbrojonych, jako strażacy).

Ta ilość jest minimalna, niezbędna do rozpoczęcia akcji ratunkowej podczas pożaru niewielkiego.

Podczas większego ognia liczyć można na pomoc, choć nieco opóźnioną, sąsiednich posterunków i w części oddziałów Straży Warszawskiej ze śródmieścia, sąsiadujących z danym przedmieściem.

Znaczną pomoc mogą okazać również podczas większego pożaru oddziały straży ochotniczych, które mogą z czasem powstać na przedmieściach, jako osobne organizacje, co zapewne dopiero w czasach normalnych po wojnie będzie mogło być uskutecznione.

Ilość koni projektuje się na posterunku minimalną—9, t. j. 4 pary i 1 koń zapasowy na wypadek choroby, przemęczenia i t. p.

Konie dla posterunków muszą być lekkie, mocne, typu polskiego, przyzwyczajone do ciągnięcia ciężarów po polskich drogach, po błocie i piasku.

Stanowczo byłbym przeciwny oddawaniu gorszych, starszych koni, znajdujących się na stajniach Warszawskiej Straży Ogniowej, posterunkom podmiejskim, bo unieruchomilibyśmy tym owe tabory i uniemożliwilibyśmy często akcję z przyczyn wyżej podanych.

*

Teraz po opisaniu warunków przedmieść, potrzebnych narzędzi, po zestawieniu ludzi, koni, przystąpić

musimy do sporządzenia kosztorysu, uwzględniając typ przeciętny taboru. Ten normalny ogólny kosztorys uzupełnię kosztami narzędzi specjalnych, niezbędnych dla niektórych przedmieść.

W kosztorysie tym zestawione są wydatki jednorazowe na kupno narzędzi, koni, przeróbki mieszkania, stajni wynajętych i t. p., oraz wydatki roczne na utrzymanie posterunku straży.

A. WYDATKI JEDNORAZOWE.

I. Tabor posterunku.

1 wóz-pogotowie, przewożący zdejmowaną sikawkę, oprócz której na specjalnych stojakach mieszczą się drabiny, bosaki, tłumnice; ze skrzynią u spodu na drobne narzędzia, jak: bosaki podręczne, łopaty, widły i t. p.; z ławkami i stopniami po obu stronach wozu dla 4 ludzi z każdej strony; z kozłem na trzech ludzi; z apteczką, skrzynką na narzędzia do kucia koni i t. p., na resorach	Rb.	750.—
1 sikawka 4-calowa przenośna, najnowszego typu, ze stożkowymi zaworami we wspólnej komorze; z 4 wężami tłoczącymi po 15 metrów każdy na zdejmowanym zwijadle; z dwoma wężami ssącymi ogólnej długości 8 metrów (14 łokci); z 2 wylotami o dwóch pyszczkach każdy	„	560.—
6 węży tłoczących zapasowych, 1¾″ średnicy po 15 metrów długich z łącznikami	„	300.—
2 beczki żelazne parokonne po 35 wiader pojemności po 350 rb. (na resorach)	„	700.—
1 hydrofor na pomoście, dający 25—30 wiader wody na minutę, najnowszej konstrukcji, systemu Challenge'a z wężem ssącym 8 metrowej długości, z 2-ma tłoczącymi wężami po 15 metrów każdy, z rurą pałąkową miedzianą, z pływakiem i t. p.—komplet	„	600.—
1 beczka żelazna, też 35 wiader pojemności t. zw. pogotowie wodne z wydłużoną z tyłu platformą do pomieszczenia hydroforu, ze stopniami dla 4 ludzi obsługi hydroforowej (na resorach)	„	400.—
1 rura hydrantowa	„	30.—
1 drabina francuska	„	100.—
2 drabiny hakowe po 25 rb.	„	50.—
1 drabina przystawna	„	10.—
2 bosaki duże 10-funtowe o 2 hakach z długimi drągami po 10 rb. . . .	„	20.—
4 bosaki mniejsze 6-funtowe z drągami	„	28.—
2 bosaki trójzębne do strzech po 6 rb. . .	„	12.—
6 tłumnic po 2 rb.	„	12.—
6 łopat po 1.20	„	7.20
4 pary wideł po 1 rb.	„	4.—
1 drąg żelazny	„	3.—
1 piła	„	4.—
do przeniesienia	Rb.	3590.20
z przeniesienia	Rb.	3590.20
2 duże topory 5-funtowe po 6 rb. . . .	„	12.—
4 linki z karabinierkami i kółkami po 10 r.	„	40.—
1 kaptur dymowy	„	20.—
12 wiader parcianych po 3 rb.	„	36.—
2 wiadra blaszane po 2 rb.	„	4.—
1 hydropult, mała pompka	„	60.—
2 gaśnice ręczne do pogotowia po 30 r.	„	60.—
1 trąbka sygnałowa	„	10.—
1 torba dla wylotowego, zawierająca: .	„	3.—
1 siodełko	„	5.—
2 podpinki	„	2.—
4 bandaże po 70 kop.	„	2.80
1 torba sanitarna ze środkami do tamowania krwi, do cucenia, od oparzenia i t. p.	„	15.—
1 skrzynka z narzędziami do kucia koni, z podkowami, hacelami i t. p.	„	5.—
4 pochodnie po 6 rb.	„	24.—
2 elektryczne latarki po 2 rb.	„	4.—
	Rb.	3893.—

II. Stajnia.

9 koni po 800 rb.	Rb.	7200.—
4 komplety uprzęży po 140 rb. . . .	„	560.—
1 wóz drabiniasty do wożenia słomy, siana i t. p.	„	100.—
Urządzenie stajenne, żłoby, kosze do siana	„	90.—
	Rb.	7950.—

III. Pomieszczenie.

Koszt przeróbek budowlanych remizy i stajni	Rb.	1000.—
Telefon	„	100.—
Wspinalnia do ćwiczeń i suszarnia węży	„	400.—
	Rb.	1500.—

IV. Uzbrojenie osobiste.

1 uzbrojenie dla naczelnika	Rb.	25.—
15 kasków po 5 rb.	„	75.—
15 toporów po 3.50	„	52.50
6 karabinierów po 3.50	„	21.—
15 pasów parcianych po 5 rb.	„	75.—
6 respiratorów i gąbek po 4 rb. . . .	„	24.—
Trąbki i gwizdawki	„	15.—
	Rb.	287.50

V. Pościel i łóżka.

19 kołder po 10 rb.	Rb.	190.—
38 prześcieradeł po 2.50	„	95.—
19 sienników po 3 rb.	„	57.—
57 poszewek po 1 rb.	„	57.—
19 łóżek po 15 rb.	„	285.—
10 szafek po 10 rb.	„	100.—
	Rb.	784.—

VI. Umeblowanie kancelarji.

1 szafa	Rb.	30.—
2 stoły po 10 rb.	„	20.—
4 krzesła po 4 rb.	„	16.—
2 lampy po 5 rb.	„	10.—
	Rb.	76.—

B. WYDATKI ROCZNE.

I. Etat utrzymania personelu.

1 naczelnik po 120 rb. miesięcznie	Rb.	1440.—
1 podoficer (wylotowy) po 60 rb. miesięcz.	„	720.—
1 wylotowy po 45 rb. miesięcznie	„	540.—
17 szeregowców po 40 rb. miesięcznie (w tym 4 kominiarzy) [1]	„	8160.—
	Rb.	10860.—

II. Utrzymanie taboru i różne wydatki.

Reperacja kół, wozów i t. p.	Rb.	150.—
Smary do kół	„	20.—
Farba	„	40.—
Nafta do pochodni	„	20.—
Miotły, liny i t p. przybory kominiarskie [2]	„	362.—
Reperacja ubrania	„	120.—
Różne wydatki nieprzewidziane	„	100.—
	Rb.	812.—

III. Utrzymanie stajni.

Pasza dla 9 koni po 1.60 na konia dziennie	Rb.	5256.—
Kucie, lekarstwa (po 4 rb. miesięcznie na konia)	„	432.—
Reperacja uprzęży	„	100.—
Szczotki, zgrzebła, widły (1 rb. na konia miesięcznie)	„	108.—
	Rb.	5896.—

IV. Umundurowanie.

1 umundurowanie dla naczelnika	Rb.	150.—
19 mudurów zimowych po 15 rb.	„	285.—
19 par spodni po 10 rb.	„	190.—
19 mundurów letnich po 12 rb.	„	228.—
19 par spodni letnich po 8 rb.	„	152.—
19 czapek po 3 rb.	„	57.—
4 ubrania dla kominiarzy po 20 rb.	„	80.—
19 kompletów brezentowych po 15 rb. [3]	„	285.—
19 kożuszków po 20 rb. [3]	„	380.—
19 czepców pod kaski po 1 rb.	„	19.—
	Rb.	1826.—

V. Wynajem pomieszczeń.

3 pokoje z kuchnią dla naczelnika 1 pokój z kuchnią dla podoficera 2 pokoje na koszary dla szeregowców i woźniców 1 kancelarja 1 łazienka 1 składzik Stajnia i skład na paszę	Rb.	2000.—
Opał	„	400.—
Oświetlenie	„	160.—
Telefon	„	70.—
	Rb.	2630.—

[1] W obecnych trudnych warunkach i przy drożyźnie, 40 rb. miesięcznie jest nie wystarczające, więc należy jeszcze przewidzieć dodatki drożyźniane, przyznane pracownikom przez Radę Miejską.

[2] Obliczono dla 4 kominiarzy analogicznie do danych Warszawskiej Straży Ogniowej, przyjmując teraźniejsze wysokie ceny.

[3] Brezentowe ubrania, kożuchy i t. p. wystarczają na 2 lata.

ZESTAWIENIE.

A. Wydatek jednorazowy.

1. Tabor posterunku	Rb.	3893.—
2. Stajnia	„	7950.—
3. Pomieszczenie	„	1500.—
4. Uzbrojenie osobiste	„	287.50
5. Pościel i łóżka	„	784.—
6. Umeblowanie kancelarji	„	76.—
	Rb.	14490.50

B. Wydatki roczne.

1. Etat utrzymania personelu	Rb.	10860.—
2. Utrzymanie taboru i różne wydatki	„	812.—
3. Utrzymanie stajni	„	5896.—
4. Umundurowanie	„	1826.—
5. Wynajem pomieszczeń	„	2630.—
	Rb.	22024.—

Kosztorys powyższy jest obliczony na normalny (przeciętny) posterunek na każdym przedmieściu, gdyż przedmieścia, jak widzimy, tak bardzo nie różnią się od siebie; najwyżej – lepszym lub gorszym stanem dróg, mniejszą lub większą obfitością zbiorników wodnych, oraz rodzajem i wysokością domów.

Różnice owe mogą wpłynąć tylko na dobranie do normalnego taboru tego lub owego narzędzia (nprz. wyższej drabiny, rury hydrantowej i t. p.)

Zasadniczo jednak typy i wielkości poszczególnych narzędzi muszą być dla wszystkich posterunków jednakowe, a szczególnie kaliber sikawek (4-calowych), i typ oraz kaliber węży i łączników winien być bezwzględnie jeden i ten sam, aby węże jednej maszyny pasowały do drugiej. Również typ i rodzaj wózków, beczek, uprzęży musi być ujednostajniony.

Jest to konieczne również przez wzgląd na wyrobienie ludzi i przyzwyczajenie do posługiwania się jednymi i tymi samymi narzędziami.

Zatym, mnożąc przez sześć (ilość posterunków) koszty, zarówno na jednorazowy wydatek, jak i na utrzymanie, będziemy mieli całkowitą sumę, potrzebną na wyekwipowanie wszystkich posterunków strażackich na przedmieściach, oraz roczny wydatek na ich utrzymanie:

$14490.50 \times 6 = 86943.—$ $22024.00 \times 6 = 132144.—$

Do pierwszej sumy należy dodać pozycje następujące:

Dla 1-go i 3-go posterunków (Mokotów i Czyste):		
2 drabiny drążkowe do wysokich domów [1] po 250 rb.	Rb.	500.—
2 wózki dwukołowe do nich po 100 rb.	„	200.—
Dla 1-go, 3-go i 4-go posterunków (Mokotów, Czyste i Słodowiec):		
3 rury hydrantowe po 30 rb.	„	90.—
3 trójniki (rozgałęzienia) po 50 rb.	„	150.—
	Rb.	940.—

[1] W razie dużego ognia drabinę taką wywozi się na dwukołowym wózku, przyczepionym z tyłu do jednej z beczek.

Zatym całkowite urządzenie 6 posterunków straży na przyłączonych przedmieściach wyniesie:

Rb. 86943 + 940 = **87883.—**

Roczne utrzymanie 6 posterunków: **132144.—**

Suma powyższa, obliczona na utrzymanie oddziałów na przedmieściach, może być znacznie zmniejszona o dochody roczne, jakie powinno przynieść miastu ujęcie w swe ręce czyszczenia kominów na przedmieściach, gdzie obecnie zatrudnia się tym kilku przedsiębiorców. Na wzór naszej organizacji kominiarskiej w śródmieściu, włączonej do Straży Ogniowej Warszawskiej, możnaby przy każdym posterunku utrzymywać 2—6 kominiarzy [1]), którzyby we dnie byli zajęci czyszczeniem kominów, w nocy zaś wyjeżdżali do ognia, znakomicie wzmacniając szczupły zastęp strażaków pogotowia, oddając przytym, jak i obecnie w naszych oddziałach warszawskich, duże usługi przez znajomość rozkładu dymników, strychów i piwnic, przez wytrzymałość na dym i gorąco oraz przyzwyczajenie do pracy na wysokich dachach w niepomyślnych nieraz warunkach.

Każdy kominiarz, dzięki tym zaletom, jest doskonałym topornikiem.

Szczegółowo obliczyć tu przyszłych dochodów od wycierania kominów na przedmieściach nie byłem w stanie, gdyż na to trzebaby poświęcić dużo pracy i czasu, niezbędnych do zebrania potrzebnych danych. Natomiast, posiłkując się danymi statystycznymi z dzielnic śródmiejskich, oraz analogją, można w przybliżeniu przedstawić cyfry prowizoryczne.

Do wyliczenia przyjąłem pewne prowizorjum, mianowicie:

a) że domy większe murowane mają przeciętnie po 15 przewodów dymowych, mniejsze drewniane po 4, a budynki użyteczności publicznej po 10 przewodów;

b) że domy murowane są przeciętnie 2-piętrowe, drewniane parterowe, a budowle użyteczności publicznej 1-piętrowe;

c) że opłatę za czyszczenie kominów obliczyć należy według b. dawnych norm:

za jednorazowe czyszczenie przewodu na parterze . . . . 10 groszy
za jednorazowe czyszczenie wyższych przewodów dodawać należy za każde piętro . . . . . po 6 „
Zatym wycier przewodu w domach murowanych będzie kosztował . . . . 5+3+3=11 k.
To samo w domach drewnianych 5 „
To samo w domach użytecz. publicznej . . . . 5+3=8 „

d) Opierając się na danych statystycznych, zebranych przez straż w roku ubiegłym (1916 r.), które wykazują, że na 317583 przewodów w całym mieście mamy od pieców ogrzewalnych 156053 i kuchennych 158187 przewodów, możemy do naszego obliczenia przyjąć, że w domach na przedmieściach połowa przewodów jest od pieców kuchennych i połowa od ogrzewalnych, z których pierwsze wymagają czyszczenia 2 razy na miesiąc przez cały rok czyli 24 razy, drugie zaś czyszczenia raz na miesiąc, tylko podczas jesieni i zimy, t. j. 7 razy rocznie.

Według danych w tablicy I-ej na przyłączonych przedmieściach wszystkich budynków jest:

murowanych 1457
drewnianych 3882
zabudowań użytecz. publicznej 105

Licząc po 15 przewodów dymowych na dom murowany, po 4 na drewniany i po 10 na budynek fabryczny, otrzymujemy, że

murowane domy mają . . 21855 przewodów
drewniane „ „ . . 15568 „
budynki fabryczne i inne 1050 „

Ponieważ przyjęliśmy, że połowa z tych przewodów wymaga czyszczenia w ciągu roku 7 razy, a druga 24 razy, zatym obliczenie nasze przedstawia się w cyfrach następujących:

TABLICA III.

Przewodów dymowych	W domach	Wycier 7 razy do roku	Wycier 24 razy do roku	Rubli	kop.
10928	murowanych	po 11 kop.	—	8414	56
10928	„	—	po 11 kop.	28849	92
7784	drewnianych	po 5 kop.	—	2724	40
7784	„	—	po 5 kop.	9340	80
525	fabrycznych	po 8 kop.	—	294	—
525	„	—	po 8 kop.	1008	—
			Razem	**Rb. 50631.68**	

Suma, powyżej wykazana, musi być przyjęta z pewnym zastrzeżeniem; nie jest ona zupełnie ścisła, bo jest oparta na przyjętych danych prowizorycznych oraz na analogji.

Suma ta jest raczej za mała, bo obliczenia są przeprowadzone z dużą rezerwą, a opłata za czyszczenie jest przyjęta w tym obliczeniu taka, jaka była pobierana przed 70 laty.

W pierwszym roku proponowałbym, przez wzgląd na trudny stan finansowy miasta, utworzenie tylko 2 posterunków: w Mokotowie i na Nowym Brudnie. Przyczym wydatek na urządzenie ulegnie pewnemu zmniejszeniu.

Ponieważ na Nowym Brudnie są 4 beczki dwukołowe: jest wóz i trochę drobnych narzędzi: bosaków i t. p. oraz, jak nas zapewniano, można dostać darmo pomieszczenie w budynku straży ogniowej ochotniczej, zatym jednorazowy wydatek na urządzenie posterunku na Nowym Brudnie może być zmniejszony o koszty następujące:

[1]) Ilość kominiarzy danego posterunku zależy od gęstości zabudowania przedmieścia; w kosztorysie przyjęto jako średnią cyfrę 4-ch.

Wóz rekwizytowy	Rb. 750.—	
2 beczki	„ 700.—	
15 kasków	„ 75.—	Rb. 1525.—
i o wynajem pomieszczenia		Rb. 2000.—

W pierwszym roku wypadałoby wyasygnować na 2 posterunki w Mokotowie i na Nowym Brudnie:

na urządzenie

14490.50 × 2 = 27981.00 — 1525 = **Rb. 27456.00**

na utrzymanie

22024.00 × 2 = 44048.00 — 2000 = **Rb. 42048.00**

Suma na utrzymanie tych dwóch posterunków zmniejszy się również przy zorganizowaniu w Mokotowie i na Nowym Brudnie oddziałów kominiarskich, jak wykazuje tablica poniższa:

TABLICA IV.

Przedmieścia	Ilość przewod. dymow.	W domach	Wycier 7 razy do roku po kop.	Wycier 24 razy do roku po kop.	Rub.	kop.	RAZEM Rub.	RAZEM kop.
Mokotów i Sielce	3592	murow.	11	—	2765	84		
	3592	„	—	11	9482	88		
	1044	drewn.	5	—	365	40		
	1044	„	—	5	1252	80		
	160	fabrycz.	8	—	89	60		
	160	„	—	8	307	20	14263	72
Pelcowizna, Targówek i Nowe-Brudno	420	murow.	11	—	323	40		
	420	„	—	11	1108	80		
	2400	drewn.	5	—	840	—		
	2400	„	—	5	2880	—		
	40	fabrycz.	8	—	22	40		
	40	„	—	8	76	80	5251	40

Ogółem **Rb. 19515.12**

Z czasem, z rozwojem przedmieść, a szczególnie przedewszystkim Mokotowa i tak zaawansowanego w porównaniu do innych dzielnic, wypadnie projektowane posterunki zwiększyć, a może nawet stopniowo zamienić na większe oddziały. Ale to jest sprawa dalszej przyszłości. Teraźniejszość zaś zmusza nas do zajęcia się tymi nowoprzyłączonymi dzielnicami, które mają i muszą mieć pierwszeństwo, jako więcej zabudowane: Mokotów i Nowe Brudno.

Przytoczone w niniejszym artykule motywy stanowczo przemawiają za zorganizowaniem w r. b. przynajmniej tych 2 posterunków. Tego wymaga bezpieczeństwo przedmieść, tego wymaga piecza, jaką winien Zarząd Miasta je otaczać.

Musimy pamiętać, że na niektórych przedmieściach, szczególnie na Nowym Brudnie, są całe połacie gęsto zabudowane drewnianymi domami, których dachy, kryte łatwopalnym gontem, nieomal stykają się z sobą. Lada iskra, lada nieostrożność może wywołać ogień masowy, który, wobec spóźnionego ratunku bardzo odległego oddziału miejskiej straży, łatwo może się stać katastrofą żywiołową.

Odpowiedzialność za to nieszczęście spadnie przedewszystkim na straż naszą.

Musimy dołożyć wszelkich starań, aby odwrócić grożące niebezpieczeństwo pożarów masowych i wszystko uczynić, co jest w mocy naszej, aby nikt nie mógł zarzucić Warszawskiej Straży Ogniowej niedołęstwa lub zaniedbywania obrony ogniowej w nowych dzielnicach naszej Stolicy.

inż. J. Tuliszkowski.

Zarys taktyki pożarnej.

Taktyką pożarną zwiemy naukę o sposobach gaszenia pożarów.

Taktykę pożarną podzielić można na dwie części: na część ogólną, obejmującą przepisy zasadnicze gaszenia pożarów, i część szczegółową, obejmującą przepisy gaszenia pewnej określonej kategorji pożarów.

Część ogólną podzielić można na kilka zasadniczych działów. Dział pierwszy — to przepisy, orzekające, kto ma prawo kierowania akcją ratunkową, drugi—środki tłumiące ogień, jakimi winien rozporządzać kierownik akcji ratunkowej, trzeci — czynności przedwstępne—wywiadowcze, czwarty — rozstawienie sikawek i rozkładanie linji wężowych, piąty—dostawa wody do sikawek, szósty—atakowanie ognia, i wreszcie dział ostatni — czynności dodatkowe.

I. Prawo kierowania akcją ratunkową.

Podstawą racjonalnie prowadzonej akcji ratowniczej jest zgodność i jednolitość rozkazownictwa. Przeto wszędzie tam, gdzie do akcji występuje kilka oddziałów straży lub kilka oddzielnych drużyn strażackich, prawo kierowania akcją ratunkową powinno zawsze pozostawać w ręku jednego tylko człowieka. Pod tym względem pozostaje u nas, niestety, bardzo wiele jeszcze do zrobienia. W niewielu tylko miejscowościach kraju istnieje pewne, z góry omówione, porozumienie pomiędzy dowódcami poszczególnych straży, o wiele za to częściej miejsce pożaru jest widownią bardzo przykrych scen, w zupełności nie licujących z hasłem: „Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego". W tych miejscowościach, gdzie porozumienie się w tym kierunku osiągnięto, oparto się na zasadzie następującej: sąsiadujące z sobą straże podzieliły ściśle rejony swojej działalności i zobowiązały się, że w swoim rejonie poznają dokładnie warunki budowlane i urządzenia wodne; wtedy naczelnik danego okręgu, jako najlepiej poinformowany, obejmuje kierownictwo akcją ratunkową, a wszystkie są-

siednie straże, w miarę przybywania, raportując o przybyciu i o sile składu osobistego, całkowicie stosują się do rozkazów prowadzącego akcję ratunkową.

W innym znów zakątku kraju utworzono coś w rodzaju związku okręgowego i postanowiono, że akcją ratunkową zawsze kierować będzie naczelnik okręgowy lub jego zastępca. Takie jednak ujęcie sprawy okazało się niedostatecznym, gdyż, w razie nieobecności przy ogniu powyżej wspomnianych osób, często wynikają najniepotrzebniejsze a dla sprawy wręcz szkodliwe nieporozumienia.

Na miejscu pożaru, podczas akcji ratunkowej jednej lub kilku straży, rozkazywanie, kierunek akcji, raportowanie i zawiadamianie o wszystkim, cokolwiek się wydarzyło, musi być bezwzględnie skierowane do jednej osoby.

Pierwszy naczelnik straży, który przybędzie na miejsce pożaru, kieruje akcją ratunkową. Jeżeli do pożaru przybędzie druga straż, to naczelnik tej ostatniej rozpoczyna akcję nie inaczej, jak po uprzednim porozumieniu się z pierwszym naczelnikiem, przybyłym do ognia.

W wypadkach nadzwyczajnych i na osobistą odpowiedzialność, drugi przybyły do pożaru, lub następny z kolei naczelnik może ze swoją strażą samodzielnie wystąpić do akcji ratowniczej, ale o poczynionych zarządzeniach obowiązany jest powiadomić kierującego akcją ratowniczą. Ostatecznie więc prawo kierownicze winno pozostawać w ręku miejscowego naczelnika. W wypadkach, gdy do pożaru przybędzie kilka straży jednocześnie, rozkazownictwo obejmuje naczelnik rejonu, w którym powstał pożar.

Po opanowaniu ognia zbyteczne straże powrócić mogą do domów tylko po otrzymaniu uprzedniego zwolnienia od kierującego akcją ratunkową.

II. Środki przeciwogniowe.

Wiadomo jest, że proces spalania bez dopływu powietrza jest niemożliwym, i odwrotnie, przy zwiększonym dopływie powietrza ogień wzmaga się.

Ażeby pewne ciało mogło się zapalić, musi być ono przedewszystkim rozgrzane do tej temperatury, w której rozpocznie się wydzielanie z niego palących się gazów, to jest powinno ono rozgrzać się do t. zw. temperatury zapłonienia.

Z powyższego widzimy, że proces spalania uwarunkowany jest nietylko dopływem powietrza, lecz również rozgrzewaniem się t. j. podnoszeniem się temperatury ciał.

Przerwanie przeto procesu spalania się danego ciała można osiągnąć sposobami następującymi: a) przez uniemożliwienie dopływu powietrza do palącego się ciała, b) przez ochłodzenie palącego się ciała poniżej jego temperatury zapłonienia. W praktyce stosujemy obydwa te sposoby jednocześnie.

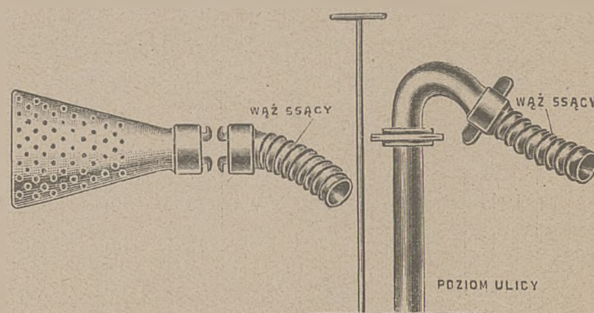
Ugasić więc ogień możemy tylko wtedy, gdy wstrzymamy doń dopływ powietrza, które zawiera w składzie swym niezbędny do podtrzymania ognia gaz, zwany tlenem. W tym celu można: a) zamknąć hermetycznie wszystkie otwory, przez które przenika powietrze, b) izolować ogień, umieszczając pomiędzy palącym się przedmiotem a powietrzem substancje niepalne.

Przedewszystkim woda jest takim środkiem izolująco-tłumiącym, który względnie wszędzie najłatwiej znaleźć można.

Ziemia, piasek, nawóz, mokre opony, pewna kategorja gazów dawałyby te same rezultaty, co i woda, jeżeliby można było skierować je na ogień z takąż łatwością i w takich ilościach, jak wodę.

Do rzucania w ogień silnego zwartego i nieprzerwanego strumienia wody używamy sikawek. W miejscowościach, zaopatrzonych w wodociągi, woda doprowadzana jest do wylotu prądownicy zapomocą szeregu rur z wieży ciśnień i może w pewnych warunkach dać tak silny strumień, że użycie sikawki będzie zbyteczne. Na tym opiera się działanie tak zwanych hydrantów pożarnych, które mogą być bardzo pomocne w tłumieniu pożarów, zależnie od wysokości ciśnienia w rurach.

Jeżeli ciśnienie w hydrantach jest niewystarczające, co zdarza się często podczas pożarów budynków kilkupiętrowych, to bardzo wskazane jest posiadanie takiego urządzenia przy wężu ssącym, które pozwala na włączenie sikawki do linji wężowej, idącej wprost od hydrantu; pracujemy wówczas na tak zwane przepompowywanie (rys. 1).



Rys. 1.
Sposoby łączenia węża ssącego z sitkiem lub hydrantem.

Przy urządzeniu tego rodzaju woda do sikawek wpływa pod pewnym ciśnieniem, i, dzięki pracy tłoków, otrzymuje się jeszcze pewnego rodzaju „nadciśnienie“, pod którego wpływem woda z większą siłą i na dalsze odległości wyrzucana jest z pyszczka prądownicy.

Oprócz sikawek i hydrantów do gaszenia pożarów mniejszych używa się z bardzo dobrym skutkiem gaśnic ręcznych, hydropultów i t. p. przyrządów.

III. Czynności przedwstępno-wywiadowcze.

Czynnościami przedwstępnymi podczas rozpoczęcia akcji ratunkowej są: a) ratunek ludzi, a) wywiad i c) zawiadomienie straży ogniowych sąsiednich.

Ratunek ludzi. Pierwszym obowiązkiem naczelnika straży i dowódcy oddziału toporników, jest zastosowanie, po przybyciu do miejsca pożaru, wszelkich posiadanych w swym rozporządzeniu środków ku ratowaniu ludzi, zagrożonych niebezpieczeństwem.

Jeżeli schody i korytarze są nie objęte przez ogień i przejść po nich jeszcze można, to ludzi zagrożonych należy ratować przez tę właśnie drogę. Często wystarczy upewnić tylko zagrożonych o możności wydostania się przez tę drogę, ażeby skłonić ich

do śmiałego kroku. Jeżeli podczas akcji wypadnie ratować ludzi przez drogę zewnętrzną, to należy używać zależnie od okoliczności tych przyrządów, które w danej chwili będą wygodniejsze, a więc bądź drabin przystawnych, bądź linek ratunkowych, bądź worków i płócien.

Jeżeli do płonącego budynku nie można dostać się ani przez schody, ani zapomocą drabin od zewnątrz, to należy szukać drogi ratunku przez dachy domów sąsiednich, balkony, występy i t. p. i wreszcie, w razie niemożności wykorzystania tych sposobów, należy poprzebijać otwory w ścianach i sufitach. W tym ostatnim razie trzeba wybierać te miejsca w ścianach, gdzie umieszczone są wyciągi kominowe, gdyż w tych miejscach mury są mniej grube i łatwiej je rozbierać. Przy przebijaniu podłóg lub sufitów wybierać należy miejsca takie, w których najprawdopodobniej niema grubych belek.

W y w i a d. Wywiad na pożarach polega na: a) zbliżeniu się do miejsca ogniska pożaru, w celu dokładnego zbadania go pod względem natężenia ognia i przestrzeni, przez ogień objętej; przytym, jeżeli na drodze ku ognisku spotkamy zamknięte drzwi, a pod ręką niema kluczy, to należy, nie tracąc czasu, drzwi niezwłocznie wyłamać; b) obejrzeniu szybkim i uważnym konstrukcji schodów, rozkładu mieszkań, murów ogniowych (brandmurów), przytym—dokładnie określić miejsce i przestrzeń ognia, w celu wybrania i zastosowania najbardziej celowych środków ku stłumieniu pożaru, i zabezpieczenia miejsc najbardziej zagrożonych.

Od dokładnego zbadania warunków pożaru zależy całkowicie dobry rezultat akcji ratunkowej. Wywiadowca winien jest przedsięwziąć wszelkie możliwe środki ostrożności, ażeby w czasie wywiadów nie udusić się od dymu i gazów, wydzielających się podczas spalania. W tym względzie wskazane jest podchodzenie do ogniska na czworakach, z głową możliwie pochyloną ku ziemi, ponieważ w dolnych warstwach dym i żar nie są tak wielkie, jak w wyższych. W tych wypadkach, kiedy mamy do czynienia z pożarem węgla i wogóle ciał, które podczas spalania się wydzielają gazy cięższe od powietrza, nie należy nachylać się zbyt nisko. W pomieszczeniach zamkniętych w tego rodzaju wypadkach oddycha się najlżej w warstwach powietrza środkowych. Ażeby uchronić się od odurzenia, wywiadowcy powinni używać t. zw. hełmów dymowych, a w razie ich braku — zawiązywać sobie usta i nos chustką, zmoczoną w wodzie lub jeszcze lepiej w occie. Jeżeli w palącym się pomieszczeniu istnieje urządzenie instalacji gazowych, to przed wejściem należy zamknąć główny kran dopływowy gazu do danego pomieszczenia.

Z a w i a d o m i e n i e s t r a ż y s ą s i e d n i c h. Po przybyciu do miejsca pożaru naczelnik straży lub jego zastępca zawiadamia w miarę możności i potrzeby najbliższe straże sąsiednie o miejscu i natężeniu pożaru, oraz, jeżeli zachodzi tego potrzeba, wzywa je do pomocy.

IV. Rozmieszczenie sikawek oraz innych przyrządów.

Sikawki oraz linje wężowe należy rozmieścić tak, aby można było niezwłocznie rozpocząć walkę z ogniem, należy przytym starać się zużyć jak najmniej węży i siły ludzkiej, bacząc jednak, aby były zabezpieczone dodatnie rezultaty akcji przeciwpożarowej.

Ażeby to zadanie wykonać należycie, trzeba: 1) ustawić sikawki w miejscach dogodnych dla dojazdu beczek, lub bezpośrednio przy zbiornikach z wodą (stawy, rzeczka, studnie i t. p.); nie należy przytym zastawiać przejść wokoło samego miejsca pożaru, przejścia te bowiem są niezbędne, jako dostęp dla ratowników oraz jako przypuszczalna droga odwrotu;

2) umieścić zarówno sikawki, jak i pompujących, w miejscach, zabezpieczonych od spadających z płonącego budynku odłamków, tudzież wyrzucanych z wewnątrz sprzętów. Sikawki nie należy stawiać blisko przy ogniu, ponieważ wtedy przy najmniejszym powiększeniu się pożaru, wypadnie ją przestawić na inne, bardziej dogodne miejsce, co pociąga za sobą pewną stratę czasu i zatrzymanie pracy sikawki, a co zawsze źle się odbija na przebiegu akcji ratunkowej, ponieważ zapewnienie n i e p r z e r y w a n e j d z i a ł a l n o ś c i s i k a w k i j e s t p o d s t a w ą i n i e z b ę d n y m w a r u n k i e m d o d a t n i e g o p r z e b i e g u t e j a k c j i.

3) ustawić sikawki tak, ażeby nasady tłoczące zwrócone były w stronę ognia;

4) przeprowadzić linje wężowe tak, ażeby nie było ostrych załamów; należy możliwie unikać przekładania ich wpoprzek ulicy i dojazdów do płonącego domu, jeżeli to jest niemożliwe, to linje wężowe należy poprowadzić poprzez mostki przejazdowe, lub pokryć je tak, ażeby nie psuły się podczas przejazdu koni, beczek i wozów; również uważać należy, ażeby linje wężowe nie były ułożone na żarzących się głowniach, od których łatwo popsuć się mogą węże;

5) uważać, ażeby podczas pracy kilku naraz sikawek węże nie leżały jeden na drugim, i w tym celu należy możliwie układać linje wężowe równolegle obok siebie;

6) układać linje wężowe, zależnie od potrzeby, poziomo (na ziemi lub na podłodze), pionowo (po ścianie lub pomiędzy schodami) i pochyło (na płaszczyźnie pochyłej, nprz. na dachu lub wzdłuż biegu schodów).

Każda sikawka powinna mieć dostateczną ilość węży tłoczących, ażeby podczas przedłużania linji wężowej, podczas posuwania się naprzód prądownika, a nawet podczas zmian stanowiska sikawki nie wypadło urządzać zbyt długich przerw w pracy. Pamiętać jednak należy, że im dłuższa jest linja wężowa, tym spadek ciśnienienia jest większy. W przybliżeniu można liczyć, że na każde mniej więcej 200 mtr. linji wężowej spadek ciśnienia równa się jednej atmosferze. Ten wzgląd decyduje o potrzebie przeprowadzania możliwie najprostszych linji wężowych, unikając zagięć i załamań, które w pewnych wypadkach spowodować mogą nawet pęknięcie węża. Na każde zagięcie węża należy liczyć w przybliżeniu 3 — 5 % spadku ciśnienia. Zbyt dużych łuków z węży na zakrętach układać nie należy, gdyż wtedy suma strat na zagięciu i przestrzeni będzie większa, aniżeli przy krzywej mniejszego promienia, a więc i długości.

Liczbę węży tłoczących, potrzebną do rozpoczęcia akcji ratunkowej, obliczyć można, licząc przy pionowym kierunku po $4^1/_2$ metra na piętro, przy pochyłym zaś układaniu wzdłuż biegu schodów—podwójnie.

Prócz tego należy mieć pewien zapas węży u wylotu, ażeby móc podchodzić do wnętrza budynku. Wielkość tego zapasu współmierna jest do wielkości płonącego budynku i odległości prądownika od ogniska pożaru.

Przeróbmy to obliczenie na przykładzie.

Pożar wynikł w trzecim pokoju 4-piętrowego domu; odległość budynku od najbliższego zbiornika wody wynosi 45 mtr., linję wężową przez pierwsze dwa piętra ułożono pionowo, przez pozostałe zaś pochyło. Ile węży potrzeba zużyć na przeprowadzenie wody do miejsca pożaru?

Do pionowej linji potrzeba $2 \times 4\,^1/_2 = 9$.

Do pochyłej na pozostałe 3 piętra $3 \times (4\,^1/_2 \times 2) = 27$. Ponieważ zbiornik z wodą odległy jest o 45 mtr. od budynku, a dla tego, aby móc dojść do trzeciego pokoju, zużyć wypadnie jeszcze mniej więcej 30 mtr., więc razem zużyjemy $9 + 27 + 45 + 30 = 111$ mtr.

Prócz tego trzeba mieć przy samym ognisku parę metrów zapasu. Przyjmując, że długość poszczególnego kawałka węża w danym wypadku równa jest 20 mtr., to do dociągnięcia do miejsca pożaru wypadnie zużyć 111 : 20, t. j. około 6 kawałków węża. Wtedy prądownik dojdzie do ogniska i pozostanie mu jeszcze 9 mtr. w zapasie.

Ażeby uniknąć układania zbyt długich linji zapasu, wskazane jest posiadanie od wypadku jedego zwoju węża tłoczącego o długości, wynoszącej połowę normalnej.

C. d. n.

T. Brzozowski.

Zamierzenia na przyszłość najbliższą.

Są sprawy, o których mówić nigdy nie jest za wiele, których poruszanie jak najczęstsze i wszechstronne jest obowiązkiem i koniecznością, a to w celu utrwalenia ich w świadomości szerszego ogółu i postawienia w szeregu zagadnień pilnych, dojrzałych do rozwiązania.

Do spraw takich należy kwestja palności w kraju naszym oraz środki walki z klęską ogniową.

Jakkolwiek już wielokrotnie temat ten poruszano, uważam jednak za stosowne raz jeszcze przypomnieć, że przeszło 10 miljonów rubli rocznie ginie w kraju naszym bezpowrotnie od płomieni!

Znajdujące się u nas jeszcze w stanie zaczątkowym środki zapobiegawcze oraz niedostateczna organizacja środków tłumiących — oto główne przyczyny tak wysokiej palności.

Straże ogniowe, wypowiadając walkę niszczącemu żywiołowi, muszą się liczyć z warunkami palności, gdyż im więcej są zaniedbane środki zapobiegawcze, tym trudniejsze i więcej odpowiedzialne obowiązki spadają na naszych dzielnych druhów.

Chcąc w krótkim zarysie zobrazować warunki palności w kraju naszym, pozwolę sobie, czerpiąc dane z referatu, wygłoszonego na zebraniu Techników p. t. „Stan naszego pożarnictwa a organizacje samorządowe“ przez inż. A. L. Zagrodzkiego, zwrócić uwagę na wyjątkowo niepomyślny stosunek budowli ogniotrwałych do łatwopalnych, oraz na zatrważające zjawisko pożarów masowych.

Według danych statystycznych roku 1912-go w Królestwie Polskim budynki drewniane stanowią 86%, mieszane 7% i murowane 7% ogólnej liczby budynków; przyczym należy zaznaczyć, że jeszcze gorzej przedstawia się stosunek procentowy pokryć ogniotrwałych do nieogniotrwałych, a mianowicie: pokrycia ogniotrwałe stanową zaledwie 10% ogólnej liczby pokryć. W miastach powiatowych i o charakterze powiatowym budynki drewniane stanowią 75% ogólnej liczby budowli, a nawet w miastach gubernjalnych (wyłączając Warszawę) mamy większość budynków drewnianych, jak to widać z danych następujących:

	Ilość budynków drew. w %	Ilość budynków murow. w %	Ilość budynków miesz. w %
Kalisz	36	50	14
Kielce	65	28	7
Łomża	71	24	5
Lublin	36	54	10
Piotrków	57	36	7
Płock	41	45	14
Radom	30	53	17
Suwałki	83	15	2
Siedlce	76	23	1

A więc w miastach gubernjalnych budynki drewniane stanowią średnio 55%, murowane 36%, mieszane 9%.

Wobec tak nieznacznego procentu budowli ogniotrwałych i wskutek nadzwyczajnej gęstości budowli po wsiach i miasteczkach, pożar masowy jest u nas zjawiskiem powszednim.

Ogólna liczba pożarów masowych za okres 10-letni (1903—1912 r.) wynosi 336, t. j rocznie nawiedza nasz kraj około 34 pożarów masowych. Liczba ta waha się od 16 aż do 58 rocznie, i wahania te bynajmniej nie wykazują tendencji zniżkowej z biegiem lat.

Jak widzimy z danych powyższych warunki palności w kraju naszym wkładają na straże ogniowe zadanie ciężkie. Czy straże nasze są przygotowane do sprostania tym zadaniom? Odpowiadając na pytanie powyższe, nie sposób pominąć warunków ogólnych, mających wpływ na stan straży naszych.

Społeczeństwo polskie, pozbawione dobrodziejstwa państwa własnego, zmuszone było w walce z wrogimi potęgami, hamującymi jego rozwój kulturalno-narodowy, kierować swe wysiłki i energję ku ratowaniu i wzmacnianiu przedewszystkim najbardziej istotnych podstaw bytu i odrębności narodowej. Zachowanie od zagłady najważniejszych skarbów naszych: świadomości politycznej, odrębności narodowej, języka, nawet wiary absorbowały w pierwszej mierze zdrowe siły narodu. Na pracę w celu organizowania racjonalnej walki z pożarami, a więc i tworzenie straży ogniowych, jako organizacji, nie wchodzących w zakres potrzeb najpilniejszych, brakło miejsca w programie prac

narodowych. I jeżeli posiadamy pewien dorobek na polu pożarnictwa, to dzięki niezwykłej ofiarności prywatnej i dzięki garstce ludzi dobrej woli, uświadomionych obywateli o wysokim rozwoju uczuć humanitarnych, którzy z chlubnym poświęceniem straże ogniowe u nas organizują i podtrzymują.

Według danych z czasów przedwojennych wszystkich straży ogniowych w Królestwie Polskim było 562, czyli:

1 straż przypada na 226 kilometrów kw. i na 23.00 mieszkańców.

Jak mała jest u nas liczba straży ogniowych, staje się to widocznym w zestawieniu z krajami innymi: np. w Prusach 1 straż przypada na 35 kilometrów kw. i 4000 mieszkańców, zaś w takiej Saksonji 1 straż przypada na 17 kilometrów kw. i 5000 mieszkańców.

Według danych z r. 1913-go z liczby 116 miast straże znajdowały się w 110 miastach, zaś z liczby 358 miasteczek straże znajdowały się w 215, a więc 6 miast i 143 miasteczka pozostają bez żadnej obrony od ognia.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa straży po wsiach, gdyż na 26188 wsi posiadamy zaledwie 183 straże wiejskie.

Zwrócić również należy uwagę na nierównomierność rozrzucenia straży po kraju, a mianowicie:

Gubernje	Liczba straży	1 straż na klm. ²	1 straż na liczbę mieszkańców
Warszawska	110	153	24263
Kaliska	109	102	12082
Piotrkowska	94	128	24128
Radomska	44	276	26114
Kielecka	37	263	28081
Lubelska	46	353	34435
Siedlecka	31	446	33032
Łomżyńska	34	290	19118
Płocka	39	239	18103
Suwalska	18	676	36222

Jak widać z powyżej przytoczonego, kraj nasz, tak w stosunku do zaludnienia, jak i obszaru, winien posiadać znacznie większą niż obecnie ilość straży do skutecznego prowadzenia walki z pożarami.

Zwrócić jeszcze należy uwagę, że większość naszych straży nie mogła wznieść się na odpowiedni poziom sprawności technicznej, wskutek przeszkód natury zarówno politycznej, jak i materjalnej. Słowem kraj nasz pod względem organizacji obrony ogniowej zajmuje jedno z miejsc ostatnich wśród narodów cywilizowanych. Przed nami więc leży pole wdzięcznej pracy podźwignięcia straży ogniowych, co przy zmianie warunków ogólnych i dobrej, niesłabnącej woli dotychczasowych pionierów na tym polu da się, miejmy nadzieję, w krótkim czasie uskutecznić. Praca ta już rozpoczyna się, przypuszczam więc, że nie będzie bez korzyści rzucić główne wytyczne, jakie winny nami kierować w tych zamierzeniach.

Żadna reforma nie może przynieść korzyści istotnej i być płodną w rezultaty dodatnie, o ile nie jest ona wynikiem opinji ogółu i o ile inicjatywa w danym kierunku nie jest własnością tegoż ogółu. Z założenia tego wynika pierwsze nasze zadanie zasadnicze—krzewienie idei pożarnictwa wśród najszerszych warstw społeczeństwa, popularyzowanie potrzeby walki z pożarami i wynikających stąd korzyści dla kraju.

Dotychczasowy dorobek na polu piśmiennictwa z tej dziedziny przedstawia się u nas skromnie. Poza dawnym „Strażakiem“, ostatnio zaś „Przeglądem Pożarniczym“, który, rozpocząwszy swe istnienie w końcu 1912-ego i dotrwawszy do połowy r. 1914-go, przerwał wydawnictwo wskutek wojny, lecz po upływie 2 $^1/_2$ lat ukazał się znowu, kontynuując swe niezmiernie pożyteczne istnienie, posiadamy z dziedziny pożarnictwa zaledwie kilka książek.

W Galicji dział literatury pożarniczej jest bogatszy, choć, zdaniem moim, nie odpowiada również wymaganiom współczesnym. Składają się na niego broszurki kilku i kilkunasto-stronicowe, przeważnie wydawnictwa „Bibljoteki Strażackiej“.

W celu popularyzowania idei strażackiej stworzenie podobnej bibljoteki u nas jest niezbędne.

Doniosłym czynem realnym, posuwającym znacznie naprzód sprawę rozpowszechniania wśród społeczeństwa idei pożarnictwa, było zorganizowanie Pierwszego Ogólno-Krajowego Zjazdu Strażackiego. Ciągłość tego zapoczątkowania utrzymuje i rozwija w całej pełni wyłoniony ze Zjazdu Związek Florjański tak za pośrednictwem „Przeglądu Pożarniczego“, jak i prasy codziennej, oraz przez oddziaływanie bezpośrednie.

Drugie nasze zadanie zasadnicze — to zcałkowanie wysiłków i prac poszczególnych organizacji w zespół harmonijny. Hasło naczelne „w jedności siła“ należy w czyn wprowadzić, łącząc wszystkie straże ogniowe w jedną całość organiczną pod postacią Związku Straży Ogniowych. Jest to zadaniem naczelnym Związku Florjańskiego, i, jeżeli dopiero część straży ogniowych zapisała się na członków Związku, to przyczyn tego zjawiska dopatrywać się należy przedewszystkim w wyjątkowo trudnych warunkach komunikacyjnych i pocztowych, uniemożliwiających w dobie obecnej normalny rozwój organizacji.

Zbyteczne byłoby rozwodzić się o korzyściach, wynikających ze zrzeszenia się straży ogniowych w jeden związek, kierujący całokształtem zagadnień strażackich, zapewniający celowość zamierzeń i ciągłość prac, gdyż było to wszechstronnie omówione i wyjaśnione na Zjeździe. Pozwolę sobie tylko podkreślić fakt, że z chwilą rozpoczęcia życia samorządowego przez naród nasz, władze krajowe, ujmując w normy prawne sprawy pożarnictwa, znajdą w Związku Florjańskim istotnego rzecznika i obrońcę tych spraw. Związek Florjański stanie się najbardziej miarodajnym organem doradczym w sprawach strażactwa: władze krajowe siłą rzeczy polegać będą na opinji i inicjatywie instytucji, roprezentującej potrzeby wszystkich organizacji strażackich w kraju. Na potwierdzenie przypuszczeń swoich powołuję się na stosunki galicyjskie, gdzie wielkiego znaczenia dla przyszłości pożarnictwa „Ustawa o policji ogniowej“, polegająca na obowiązkowym organizowaniu straży ogniowych w miastach i miasteczkach, przyjęta została w 1891 r.

przez sejm na skutek odnośnych starań i cennych wskazówek Krajowego Związku Ochotniczego Straży Pożarnych. Celem wprowadzenia w życie tej Ustawy odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie ankiety, w której pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego wzięli udział przedstawiciele Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Ankieta powierzyła Związkowi opracowanie miejscowego regulaminu ogniowego do Ustawy, zatwierdziła opracowany przez Związek statut straży i t. p. Również opracowany przez Związek projekt organizacji obowiązkowych straży w gminach wiejskich został wraz z odnośnym regulaminem w całości przyjęty przez Wydział Krajowy (1896 r.)

Z przykładów tych widzimy, jaki wpływ wywarł Związek na ustawodawstwo krajowe w dziedzinie pożarnictwa.

Przechodzę do trzeciego warunku normalnego rozwoju straży — zabezpieczenia finansowego. Brak środków finansowych — to choroba chroniczna straży naszych. Ileż to nieraz najlepszych chęci, ile zapału szlachetnego padło ofiarą tej męczącej choroby!

Bez uregulowania sprawy zabezpieczenia materjalnego straże normalnie rozwijać się nie mogą: bez fundamentu budować nie można. Uregulowanie tej sprawy winno nastąpić na drodze prawodawczej: organy samorządowe winny wprowadzić do budżetów swych stałą pozycję na utrzymanie istniejących i zasiłkowanie straży nowopowstających. Niestety, sprawa ta może być należycie rozstrzygnięta dopiero po wojnie, kiedy zostaną ustalone ogólno-prawne podstawy narodu naszego. Niemniej jednak Związek Florjański, dostosowując się nawet do obecnych warunków przejściowych, zapoczątkował akcję, mającą na celu racjonalne roztrzygnięcie strony finansowej organizacji strażackich. Bez względu na rezultat finansowy tej akcji,*) ma ona doniosłe znaczenie z tego powodu, że staje się drogowskazem na przyszłość.

Oprócz zasiłków rządowych liczyć i dążyć należy do uzyskania stałych zasiłków rocznych od instytucji ubezpieczeniowych, które, jako zainteresowane w rozwoju straży ogniowych, nie uchylą się w dobrze zrozumianym interesie własnym od przeznaczania pewnego procentu od zysków do dyspozycji Związku Florjańskiego na wspomaganie istniejących i organizowanie nowych straży ogniowych. Z przebiegu starań dotychczasowych, jakie w tym kierunku Zarząd Związku rozpoczął, przypuszczać można, że sprawa ta w czasie krótkim zostanie załatwiona pomyślnie i zasiłek ten będzie znaczny.

Zabezpieczenie materjalne straży nie da jednak rezultatów spodziewanych, o ile sprawność zawodowa straży nie stanie na poziomie odpowiednim: nie dość mieć zaopatrzony tabor — trzeba go jeszcze umieć użyć i wyzyskać. Trzeba sobie raz powiedzieć, że gaszenie pożarów—to specjalność, to nauka techniczna. Każdy strażak powinien mieć możność uzupełniania swych teoretycznych i praktycznych wiadomości z dziedziny pożarnictwa, każdy szeregowiec powinien mieć możność (zaś oficer obowiązek) przejścia szkoły pożarnictwa. W ten sposób zostanie usunięty wszelki dyletantyzm. Urządzane już w tym roku kursy pożarnicze są zapoczątkowaniem tej akcji, która z czasem, zakreślona na szerszą skalę, winna wydać cały zastęp zawodowców wykwalifikowanych. Jaki to będzie mieć wpływ na dalszy rozwój i powstawanie nowych straży — zbyteczne chyba mówić. W Galicji od drugiej połowy r. 1903-go do r. 1911-go włącznie, t. j. 3½ lat odbyło się 51 kursów pożarniczych, które ogółem trwały 206 dni i na które uczęszczało ogółem 1297 słuchaczy. Wskutek tych kursów oraz przy tej okazji rozdawanych instrukcji, statutów, regulaminów i wogóle propagandy idei strażackiej powstało w kraju 1057 nowych straży ogniowych, t. j. przeciętnie — 302 straże rocznie. *)

Przy dalszym rozwoju Związku Florjańskiego dojrzeje sprawa powstawania filji prowincjonalnych, które, współdziałając z centralą na prawach autonomicznych, zajmą się zorganizowaniem szeregu kursów w rozmaitych zakątkach kraju pod kierownictwem fachowych instruktorów. Kursy te, posiadając charakter więcej dorywczy, t. j. bez określonego z góry miejsca i terminu ich odbywania, będą organizowane w razie potrzeby, np. w miarę powstawania w danym okręgu nowych straży. Poza nimi istnieć winny stałe kursy miesięczne, odbywające się w Warszawie dwa razy do roku w miesiącach letnich, o szerszym programie, oraz kursy kilkumiesięczne przy odpowiednich uczelniach, na wzór rozpoczętych kursów przy Szkole Mechaniczno-technicznej Wawelberga i Rotwanda w Warszawie. Zwrócę tu uwagę na doniosłe znaczenie zorganizowania podobnych kursów przy seminarjach nauczycielskich.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły organizacji i rozmaitych form kursów pożarniczych, zaznaczę tylko, że podstawowym warunkiem powodzenia kursów jest zorganizowanie sztabu instruktorów o wyższych kwalifikacjach technicznych z dziedziny strażactwa. W zadaniach Związku Florjańskiego winno leżeć przygotowanie takich instruktorów, ułatwiając wybitniejszym jednostkom nawet specjalne studja zagraniczne. Związek Florjański zamierza utworzyć w krótkim czasie posadę stałego instruktora.

Ze sprawą kursów pożarniczych łączy się sprawa zjazdów okolicznych straży ogniowych i urządzanych przy tej okazji popisów. Przez takie zjazdy wytwarza się ściślejsza łączność między poszczególnymi strażami, budzi się szlachetne ambicje zawodowe i zdrową rywalizację, co niemało przyczynia się do zwiększania sprawności bojowej straży. Organizowanie więc okolicznych zjazdów strażackich winno leżeć również w najbliższych zamierzeniach naszych.

Szerzenie idei pożarnictwa, zrzeszenie wszystkich straży w jeden związek, zabezpieczenie bytu materjalnego i postawienie na odpowiednim poziomie sprawności technicznej — oto najważniejsze, zdaniem moim, postulaty, warunkujące normalny rozwój organizacji strażackich w kraju. Poza nimi leży cały szereg zagadnień, których wypełnienie pośrednio już sprzyja podniesieniu straży. Do nich zaliczam w pierwszej mierze zabezpieczenie bytu rodzin strażaków w razie śmierci lub utraty zdolności do pracy wskutek wypadków nieszczęśliwych. W strażach starszych i większych istnieją lokalne kasy pomocy, które jednak nie są w stanie podołać zadaniom wymienionym, ogranicza-

---

*) Dotąd sejmiki poszczególne uchwaliły na rzecz straży ogniowych ogółem 232.000 mrk. (Przyp. Red.)

*) Sprawozdanie Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych za okres XIV.

jąc swoją działalność tylko do doraźnej zapomogi kilkurublowej. Ważne jest jednak, aby strażak, który naraża w służbie obywatelskiej swe zdrowie, a czasem i życie, miał pewność, że, w razie wypadku nieszczęśliwego, byt jego, lub rodziny najbliższej będzie zapewniony. Przy galicyjskim Krajowym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych poza kasą pośmiertną istnieje Kasa Zapomóg dla strażaków, którzy ponieśli śmierć lub uszkodzenie cielesne podczas pełnienia obowiązków służbowych. Członkowie Kasy wpłacają 40 hal. (16 kop.) składki rocznej, za co otrzymują: w razie chwilowej niezdolności do pracy (choroby) po 2 kor. (80 kop.) dziennie, lecz nie dłużej, jak przez 3 miesiące; w razie zupełnej niezdolności do pracy— 1.000 kor. (400 rb.), a w razie śmierci — 500 kor. (200 rb.) jednorazowo. Jak widzimy z liczb tych, kasa powyższa nie rozwiązywałaby w naszych warunkach w sposób ostateczny sprawy zabezpieczenia bytu tych, którzy zostali unieszczęśliwieni podczas pełnienia służby obywatelskiej, gdyż daje pomoc jednorazową, nie obliczoną na dłuższy przeciąg czasu, niemniej powstanie ogólnej strażackiej Kasy Pomocy jest potrzebne i pożyteczne ze względów natury zarówno moralnej, jak i materjalnej.

Z chwilą unormowania u nas stosunków prawno-politycznych, przypuszczać należy, że zostanie zaprowadzone przymusowe zabezpieczenie wszystkich pracowników, a wówczas Kasa Pomocy będzie doskonałym dopełnieniem ubezpieczenia państwowego. Bez względu więc na duże trudności, jakie napotykają twórcy Kasy Pomocy w opracowaniu projektu, wskutek zupełnego braku odpowiedniego materjału statystycznego, niezbędnego do przeprowadzenia ścisłej kalkulacji matematycznej, powinno się przystąpić niezwłocznie do urzeczywistnienia projektu tak pożytecznego.

Ustalenie racjonalnych typów narzędzi oraz zorganizowanie zaopatrywania straży w dobre i tanie artykuły strażackie musi również leżeć w dziedzinie naszych zamierzeń przy normalnym rozwoju i powstawaniu nowych straży.

Tabory wielu, niestety, straży są nieodpowiednie, często nawet bezużyteczne, jako przestarzałe, lub niedostosowane do warunków miejscowych.

Przy podnoszeniu sprawności technicznej straży naszych, ujednostajnieniu umundurowania, biurowości i t. p. powstanie duże zapotrzebowanie narzędzi, materjałów na ubranie i wogóle artykułów strażackich. Założenie więc hurtowni potrzebnych strażom materjałów będzie racjonalne i korzystne.

Zrealizowanie tego projektu wyobrażam sobie pod postacią utworzenia syndykatu strażackiego wzorem syndykatów rolniczych. Taki syndykat, nabywając materjały z pierwszego źródła i masowo, uzyska możliwie najniższe ceny; niezainteresowany w zyskach i prowadzony wzorowo pod względem technicznym, będzie mógł dać wszelkie gwarancje, zabezpieczające nabywców od rozmaitych niemiłych niespodzianek. Jest to zamierzenie może na nieco dalszą przyszłość, w każdym razie już obecnie dążyć należy do zorganizowania choćby pośrednictwa między nabywcami, a fabrykami narzędzi strażackich, pośrednictwa połączonego z kontrolą, zabezpieczającą od nabywania rzeczy niewłaściwych i zmierzającą do obniżenia wygórowanych (zwłaszcza w czasach ostatnich) cen.

Na rozwój naszej techniki strażackiej i wogóle idei pożarnictwa bardzo dodatnio wpłynęłoby urządzenie krajowej wystawy pożarniczej, obrazującej historję i stan naszego pożarnictwa, obejmującej wzorowe urządzenia taborów strażackich i t. p. Połączona z pokazami praktycznymi i ćwiczeniami, popartymi szeregiem odczytów i pogadanek, wystawa taka ściągnęłaby z najgłębszych zakątków kraju druhów naszych, przyczyniając się przez to do podniesienia poziomu fachowego.

Do pożytecznych i ważnych projektów zaliczyć należy poruszoną w „Przeglądzie Pożarniczym" przez redaktora L. Ostaszewskiego myśl zapoczątkowania już teraz Muzeum Pożarniczego; dołączmy do tego jeszcze projekt wydania monografji istniejących u nas straży, oraz zaprowadzenie ścisłej statystyki — i oto otrzymamy zarys ogólny wskazań najbliższych, warunkujących podźwignięcie i rozwój normalny straży w kraju naszym.

inż. S. Arczyński.

Garść wrażeń z zagranicy.

(patrz Nr. 3 „Przeglądu Pożarniczego" z r. b.)

C. d.

Jadąc do Belgji (w lipcu 1914 r.) w celu wypoczynku nad uroczymi brzegami morza, wstąpiłem po drodze do Kolonji, aby zwiedzić wystawę jubileuszową i jej urządzenia przeciwpożarowe.

Przemysłowo-rolnicza wystawa, obejmująca eksponaty przeważnie prowincji nadreńskich, była zorganizowana na wielką skalę.

Obrano duży obszar wzdłuż uroczego Renu na przeciwległym brzegu tej rzeki. Wśród malowniczej miejscowości pięknie zadrzewionej, wśród starych alei, ciągną się całe szeregi wdzięcznie ugrupowanych, kształtnych pawilonów.

Nie będę tu opisywał szczegółów wystawy, wspomnę tylko o jej działach, interesujących najwięcej strażaka, a więc o wzorowych zagrodach i budynkach ogniotrwałych oraz o pożarnej ochronie wystawy.

Urządzono wzorową dzielnicę małego miasteczka z kościołkiem, z niewielkim rynkiem pośrodku, obudowanym dokoła murowanymi typowymi domami w stylu niemieckim z charakterystycznymi wiązaniami muru pruskiego.

Pod względem pożarowym niema tu nic do powiedzenia; materjałów palnych, prócz drewnianych drzwi, ram okiennych i podłóg, nie widać. Dachy kryte są piękną dachówką, mury— z cegły lub kamienia.

Opodal wśród drzew Związek Włościański Nadreński wybudował wzorową zagrodę wiejską.

Obok okazałego domu mieszkalnego, składającego się z kilku izb, mieści się niewielka mleczarnia, obora i stajnia; dalej wokoło niewielkiego podwórza ciągną się pod jednym dachem chlew, skład na paszę, stodoła, spichrz. Do podwórka prowadzi jedna brama.

Chociaż wszystkie budynki są postawione z materjałów ogniotrwałych, jednak pod względem pożarowym zagroda pozostawia wiele do życzenia, gdyż dachy dosłownie stykają się z sobą. Wprawdzie w jednym czy dwóch miejscach budowle są dzielone t. zw. murem ogniowym (brandmur), jednak na wypadek dużego ognia ratunek takiej zagrody nie byłby łatwy, tymbardziej, że ze studni, mieszczącej się w ciasnym stosunkowo podwórzu, trudno byłoby korzystać. Prócz tego jedno tylko wyjście z zagrody przez bramę mogłoby grozić mieszkańcom poważnym niebezpieczeństwem. Jedyną zaletą tak zbudowanego obejścia jest ułatwiony dozór w gospodarstwie i możność obrony od napadu. Ten ostatni wzgląd miał chyba swoją rację bytu w wiekach średnich, kiedy brzegi Renu jeżyły się od zamków i zameczków rycerskich, których panowie i margrafowie toczyli wieczne wojny pomiędzy sobą, czynili napady na sąsiednie włości i spokojny rolnik nie wiedział, kiedy i z której strony napadną na niego swawolni pachołkowie groźnego możnego sąsiada lub zbóje którejkolwiek z luźnych kup swawolnych, jakich pełno było po skalistych jarach, w górach i puszczach Renu.



Zgromadzenie Walne Zw. Fl.

W dniu 17 czerwca odbędzie się o godz. 10 rano Zgromadzenie Walne Związku Florjańskiego z porządkiem dziennym następującym:

1. Wybór Prezydjum.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności.
3. Zatwierdzenie Statutu Związku Florjańskiego.
4. Zatwierdzenie Regulaminu Oddziałów Związku.
5 Ustalenie normalnego typu uniformu strażack.
6. Wybór 4-ch członków Zarządu.
7. Wnioski członków.
8. Zamknięcie obrad.

Dyplom Związku Florjańskiego.

Życie każdej instytucji, zwłaszcza korporacyjnej, posiada wybitne momenty rozwoju swego.

Związek Florjański, jednocząc w sobie tak ważne organizacje, jakimi są straże ogniowe ochotnicze, będzie miał niejednokrotnie sposobność wyróżniania swych członków pojedyńczych bądź za ich gorliwe oddanie się sprawom pożarnictwa, bądź za ich wyjątkową ofiarność na tenże cel, lub odznaczania straży ogniowych podczas obchodzenia przez nie jubileuszów, rocznic i t. p.

Wzorem przeto innych instytucji Zarząd Zw. Fl. projektuje upamiętniać chwile takie przez udzielanie swym członkom zasłużonym specjalnych dyplomów w szacie wytwornej, co niewątpliwie jeszcze bardziej umocni stosunek Zarządu do swych licznych członków tudzież oddziałów prowincjonalnych.

Pragnąc, aby projektowany dyplom wybiegał poza zwykły szablon, Zarząd Zw. Fl. zwrócił się do Polskiego Klubu Artystycznego o ogłoszenie konkursu.

Konkurs artystyczny na dyplom.

Polski Klub Artystyczny, na skutek propozycji Związku Florjańskiego, ogłasza konkurs na dyplom dla tegoż Związku. Warunki konkursu są następujące:

1) Wymiary dyplomu 50 ctm. na 36 ctm. w artystycznym wykonaniu, o cechach swojskich narodowych, z uwzględnieniem w kompozycji godła Związku Florjańskiego oraz motywów z życia i organizacji straży ogniowych.

2) Wykonanie w kolorach.

3) Termin ostateczny nadsyłania prac konkursowych dn. 10 czerwca r. b. pod adresem: „Polski Klub Artystyczny“ (gmach „Polonji“, Al. Jerozolimskie 53).

4) Nagrody konkursowe: I—mk. 150, II—mk. 100 oraz dwie po 50 mk.

Zapewne dążenie tradycyjne do obrony wyrobiło ten typ zabudowanej szczelnie wokoło dziedzińca zagrody.

Niedaleko od głównego wyjścia wystawy w specjalnie wzniesionym przyziemnym budynku mieści się pogotowie strażackie, przeznaczone do obrony całego terenu wystawy.

Znajdują się tu w małej remizie dwa samochody strażackie, stanowiące każdy samodzielną jednostkę bojową.

Każdy ma pompę odśrodkową, wprawianą w ruch tym samym motorem benzynowym, który porusza wóz samochodowy. Zbiornik wody, znajdujący się przy pompie, służy do pierwszego natarcia, zanim przeprowadzi się linję wężową, łączącą pompę z hydrantem.

Na wozie znajduje się lekka rozsuwana drabina z trzech części i dwie drabinki hakowe, para bosaków, topory, piła oraz dwa hełmy dymowe Koeniga, miejscowej firmy Kolońskiej, znanej zaszczytnie z wynalazków i ulepszeń na polu pożarnictwa. Wspomnę tylko przyrząd ratunkowy, opisany na łamach „Przegl. Poż.“ 1914 r. Nr. 1 (str. 5—8) łączniki zczepiane, bodaj że najlepsze ze wszystkich istniejących typów, używane i w Straży Ogniowej Warszawskiej, hełm dymowy i t. p.

Każdy samochód mieścić może około 10—12 strażaków: komplet zupełnie wystarczający nietylko do pierwszego natarcia na ogień, ale i do prowadzenia większej akcji.

Przy remizie znajduje się obok duże pomieszczenie dla dyżurujących strażaków i pokój z sygnalizacją pożarową.

Sygnalizacja ta, jak we wszystkich większych miastach w Niemczech, urządzona jest bez zarzutu; jest ona systemu Siemens i Halske i obejmuje cały teren wystawy, gdzie na wszystkich ważniejszych miejscach, na placach i w pawilonach są rozmieszczone sygnalizatory.

Z Kolonji zajechałem do Akwizgranu.

O Akwizgrańskiej Straży Ogniowej i o politechnice z wydziałem asekuracyjno-pożarniczym bardzo wiele słyszałem od naszego Redaktora p. B. Chomicza, który przez parę lat uczęszczał też na wykłady, specjalnie delegowany przez Warsz. Tow. Ubezpieczeń od ognia.

Mając od uczynnego p. Redaktora parę listów polecających, między innymi do Branddyrektora p. Schultz'a, udałem się do centrali straży.

Tu w niewielkiej i cokolwiek zaciasnej remizie znajduje się kilka samochodów tego samego typu, co na wystawie w Kolonji, o benzynowym silniku.

Branddyrektor, który mię przyjął b. uprzejmie i oprowadzając dawał b. szczegółowe wyjaśnienia, jest gorącym zwolennikiem samochodu o benzynowy napędzie w przeciwieństwie do przekonań dwóch powag w świecie strażackim branddyrektorów Berlińskiego i Wiedeńskiego, którzy twierdzą, że automobile, poruszane benzyną, łatwo ulegają zepsuciu. W Berlinie i w Wiedniu podczas automobilizacji straży zdanie ich przeważyło, i tam są wprowadzone samochody pożarowe tylko elektryczne, poruszane prądem z akumulatorów.

Akumulatory są bardzo ciężkie, wymagają specjalnej pieczołowitości a zapas w nich energji jest ograniczony. Natomiast silnik benzynowy, ulegając stopniowym udoskonaleniom, przedstawia obecnie typ maszyny stosunkowo pewnej i mało zawodnej. Teraźniejsza wojna światowa przekonywa

5) Prace konkursowe, opatrzone godłem, składać należy wraz z kopertami zaklejonymi, na których nazewnątrz ma się znajdować godło pracy, wewnątrz zaś nazwisko i adres autora.

Prace nagrodzone przechodzą na własność Związku Florjańskiego. Związek ma pierwszeństwo przy nabywaniu prac nagrodzonych.

Sędziami ze strony Polskiego Klubu Artystycznego będą pp.: arch. Konstanty Jakimowicz, prof. Zygm. Kamiński, prof. Edw. Wittig; ze strony Związku Florjańskiego—inż. St. Arczyński, red. L. Ostaszewski oraz kom. inż. J. Tuliszkowski.

Zebranie dyskusyjne.

W dniu 16 kwietnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa, p. B. Chomicza, pierwsze zebranie dyskusyjne członków Związku Florjańskiego.

Przewodniczący zwrócił się do licznie zebranych członków, wśród których było wielu z prowincji, z przemówieniem, zawierającym sprawozdanie z działalności dotychczasowej Związku.

Po półrocznej działalności Związku miło mi jest, brzmiało w ustach Prezesa, powitać Sz. Sz. Panów w tej sali, by się podzielić z Nimi sprawozdaniem krótkim o tych pracach, jakie zdołaliśmy wykonać w tym czasie.

Mimo trudności doby bieżącej, uwarunkowanych przeszkodami komunikacji, mimo ogólnego rozluźnienia w ustroju społecznym, spowodowanego martwotą powszechną, Związek Florjański uwydatnił jednak swą żywotność, czego dowodem jest liczba zjednanych członków, sięgająca 650, oraz ilość 63 straży ogniowych, do Związku naszego już należących.

Poza bieżącymi pracami Zarządu, pragniemy widzieć w Szanownych Członkach nietylko jednostki, opłacające składkę członkowską, lecz przedewszystkim uczestników jednej organizacji, z którymi winniśmy dzielić się wszystkim, co się składa na rozwój pomyślny zrzeszenia naszego. Minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy straże ogniowe kryć się musiały ze swą organizacją, kiedy byt swój zniewolone były uzależniać od kaprysów administracji powiatowej, niepewne dnia i godziny rozwiązania swego.

Poza przejściowym ustrojem administracyjnym, wywołanym przez okoliczności wojny, wstąpimy niebawem w nowy świetlany okres życia samodzielnego, a wówczas straże ogniowe, jako placówki o zadaniach wybitnie kulturalnych, znajdą dla siebie należyte uznanie ze strony władz krajowych.

Ten wieczór dyskusyjny z większym udziałem członków jest pierwszym tego rodzaju zebraniem w Instytucji naszej, ma zaś na celu powiązać ogniwa w jedną całość, ułatwiając Zarządowi naszemu pracę przez wspólną wymianę zdań i krytyczne oświetlenie spraw, będących w biegu rozważań jego.

Dawna ustawa normalna straży ogniowych Królestwa Polskiego, opracowana na modłę ogólnorosyjskiej, stała się w dobie obecnej przeżytkiem, musi więc ulec zmianom poważnym, by ramy jej sprostać mogły współczesnym zadaniom organizacji strażackich.

To też jednym z najpilniejszych zadań Zarządu Związku Florjańskiego było opracowanie nowego statutu straży ogniowych, co już uskuteczniono po szeregu licznych posiedzeń łącznie z zasięgnięciem opinji reszty członków, zamieszkałych na prowincji.

Nowy statut w redakcji ostatecznej zostanie złożony Radzie Stanu do dalszego zatwierdzenia przez władze.

W związku ze znacznym ożywieniem rozluźnionych dotychczas organizacji strażackich powiększył się zakres pracy wykonawczej i biurowej w samym Związku, na skutek czego z dn. 1 stycznia r. b. Zarząd mianował na stanowisko naczelnika biura p. inż. St. Arczyńskiego, uprzednio naczelnika Straży Ogniowej w Rakowie pod Częstochową.

---

nas o tym wymownie. Widzimy olbrzymie benzynowe samochody opancerzone, ciężarowe z obwodami nawet żelaznymi, nie elastycznymi, które kursują na tyłach frontu wschodniego nietylko po złych wyboistych drogach naszego Polesia, Wołynia, ale potrafią z pewną chyżością pędzić po grząskich polach pełnych rozkopów i lejów po pociskach.

W przyszłym ekwipowaniu taborów naszych straży większych miejskich i fabrycznych benzynowy samochód odegra bezwątpienia ważną rolę.

Obejrzałem szczegółowo całe urządzenie taboru w centrali i zwiedziłem urządzone wzorowo sypialnie, pokój jadalny, salę gimnastyczną, warsztaty i kuchnię. Wszędzie panuje czystość i porządek wzorowy, stale cechujące straże ogniowe niemieckie.

Sygnalizacja pożarowa ma w Straży Akwizgrańskiej urządzenie specjalne, o którym parę słów należy powiedzieć.

Jest ona, jak we wszystkich prawie większych miastach w Niemczech systemu Siemens i Halske. Osobliwością jej jest włączenie do linji, obsługującej sygnalizatory, kilkuset zegarów elektrycznych, znajdujących się w różnych domach i zakładach.

Zegary elektryczne wogóle odznaczają się zupełną punktualnością, co dla bardzo wielu firm handlowych, zakładów fabrycznych, miejskich i państwowych urzędów jest sprawą niezmiernie ważną i co, wobec nadzwyczajnego, naśladowania godnego, przestrzegania w całych Niemczech punktualności, jest wprost niezbędne.

Połączenie zegarów z siecią sygnalizacyjną jest tak urządzone, że prąd, przepływający podczas alarmu pożarowego przez przewodniki sygnalizacji, nie wywiera żadnego wpływu na chód zegarów.

Firmy, zarządy interesów handlowych, urzędy, gdzie znajdują się owe elektryczne zegary, płacą straży określoną kwotę roczną, co stanowi poważną sumę, której wysokość pozwoliła przeprowadzić w ciągu lat kilku całkowitą amortyzację kosztownego bądź co bądź urządzenia sygnalizacji i obecnie stanowi poważną rubrykę dochodów Straży Ogniowej Akwizgrańskiej.

Branddyrektor inżynier Schultz, który wykłada pożarnictwo w miejscowej politechnice, w ciągu paru godzin wtajemniczał mię szczegółowo w program wykładów z dziedziny taktyki pożarnej, budowy narzędzi ogniowych; pokazywał laboratorjum, gdzie odbywają się badania nad stopniem palności i odporności na ogień różnych materjałów, przeprowadza się próby różnego rodzaju gaśnic, tryskaczy automatycznych i t. p.

Z kilkogodzinnego pobytu w Straży Akwizgrańskiej skorzystałem bardzo wiele.

inż. J. Tuliszkowski.

(Dok. nast.)

Wychodzący przy najbliższym poparciu Związku „Przegląd Pożarniczy“ pod redakcją p. Ł. Ostaszewskiego, przyczyni się również niewątpliwie do obudzenia z letargu szeregu straży ogniowych, podciętych w swym bycie przez orkan wojenny.

Ku temu zmierzają również powołane do życia 8-tygodniowe kursy pożarnicze przy Szkole Wawelberga i Rotwanda w Warszawie (przez miesiące kwiecień i czerwiec), na które zapisało się przeszło 40 słuchaczów z Warszawy, gdy natomiast dla uczestników z prowincji (delegatów straży, kółek rolniczych, gmin i t. p.) urządzone zostaną jeszcze tegoż lata miesięczne kursy o programie skróconym.

Związek Florjański, sam będąc instytucją krzepnącą w siły i zasoby, nie jest w czasie wojny tak zasobny, by mógł przychodzić z pomocą materjalną swym członkom — strażom ogniowym, dotkniętym srodze przez działania wojenne.

Instytutucja Ubezpieczeń Wzajemnych, która przed wojną udzielała zasiłków na organizację straży ogniowych, w dobie obecnej wytęża swe siły, by osiągnąć równowagę finansową i przyjść z pomocą przedewszystkim licznej rzeszy pogorzelców. To też, wysuwając na swe naczelne zadanie wypłaty pogorzelowe, których przez instytucję uskuteczniono już na sumę przeszło 800.000 rubli, Ubezpieczenia Wzajemne pomoc swą materjalną nieść mogą strażom ogniowym jedynie w zakresie zwrotu kosztów za wyjazdy straży do pożaru. Tych zasiłków do kwietnia r. b. wypłacono już z funduszów Ub. Wz. na sumę 5000 rb.

Względy powyższe zniewoliły Zarząd Związku Florjańskiego do zwrócenia swych zabiegów co do pozyskania funduszów na podźwignięcie straży ogniowych w innym kierunku. Straże ogniowe, zwłaszcza ochotnicze, spełniają tak doniosłą misję kulturalną, że oparcie ich wyłącznie na chwiejnej ofiarności mieszkańców okolicznych było z ujmą pewną dla powagi sprawy. Trzeba urabiać w ludności świadomość tego, że straże ogniowe narówni z innymi potrzebami materjalnymi, chociażby szpitalnictwem, szkolnictwem, środkami komunikacyjnymi winny być utrzymywane z opłat podatkowych. Na skutek powyższego Zarząd Związku zwrócił się z okólnikową odezwą motywowaną do wszystkich władz sejmikowych w kraju, iżby przy układaniu budżetów uwzględniono również potrzeby straży ogniowych. Odezwa Związku, jak dotychczas dała, przy najbliższym poparciu straży miejscowych, pomyślny wynik, bowiem na cel ten wyasygnowano z funduszów sejmikowych sumę przeszło 200.000 mrk. Pragnąc ujednostajnić uniform strażacki, z uwagi zwłaszcza na to, że dotychczas niektóre nasze straże ogniowe posługują się uniformem, narzuconym w swoim czasie przez obce nam żywioły, Zarząd Związku przystąpił do bliższego rozważenia pomienionej sprawy, zasięgnąwszy uprzednio opinji fachowej u wybitnego znawcy strojów narodowych. p. Br. Gembarzewskiego.

Projekt uniformu znajduje się obecnie w trakcie opracowania szczegółowego, poczym przedstawiony zostanie Walnemu Zgromadzeniu Związku Florjańskiego do zatwierdzenia. To są te główne wytyczne naszej pracy półrocznej, której wynikami pragnąłem podzielić się z Szanownymi Panami, jako Członkami Związku naszego.

Rozpoczynając z dniem dzisiejszym wspólne, co dwa miesiące, wieczory dyskusyjne w szerszym gronie, chętnie będziemy łącznie z pp. Członkami rozważali zadania działalności naszej, te zaś uwagi, wnioski i dezyderaty, jakie usłyszymy, posłużą nam za wskazówkę w kierowaniu sprawami stowarzyszenia naszego. Zarząd Związku na posiedzeniu swym w dniu 30 kwietnia r. b. rozważał między innymi sprawę podziału przyznanych przez sejmiki zasiłków na straże ogniowe.

Po bliższym wyświetleniu sprawy omawianej, zwłaszcza z uwagi na to, że:

1) fundusze takie przeznaczane są na straże w obrębie danego sejmiku,

2) dysponentami tych sum są władze sejmikowe,

3) Zarząd Związku, jako mający siedzibę swą w Warszawie, nie jest w możności posiadać wiadomości o stanie i potrzebie poszczególnych straży ogniowych, osobliwie z powodu trudności komunikacyjnych,

Zarząd Związku uznał za stosowne w interesie samych straży ogniowych, by w obrębie każdego z sejmików odbyła się z inicjatywy straży ogniowej powiatowej konferencja przedstawicieli straży ogniowych okolicznych, w celu omówienia sposobu i zakresu czerpania z tych zasiłków przez te straże, które wymagają pomocy materjalnej największej.

Następnie, stosownie do porządku dziennego zebrania, naczelnik biura Zw. Fl., inż. St. Arczyński wygłosił referat p. t. „Nasze zadania na przyszłość najbliższą“, podany na innym miejscu.

Po referacie nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos pp.: Z. Przyjałkowski z Radomia — o potrzebie utworzenia wspólnej dla wszystkich straży ogniowych kasy, zabezpieczającej strażaków od wypadków nieszczęśliwych, dr. S. Rybicki — o potrzebie zakładania resurs przy strażach ogniowych, w celu wzbudzenia wśród straży ruchu kulturalno-społecznego, inż. A. L. Zagrodzki — o potrzebie ustawy budowlanej, K. Wysznacki — o rejestracji przyczyn pożarów.

W dyskusji brali też udział pp.: B. Chomicz, ks. Szkopowski, kap. Wł. Malcz, kap. T. Rychter, W. Michalski i in.

Następne zebranie dyskusyjne odbędzie się w dniu 16 czerwca r. b., t. j. w przeddzień Zgromadzenia Walnego, o godz. 8 wieczorem.

Porządek dzienny obejmować będzie:

1) Komunikat Zarządu Zw. Fl. o działalności dotychczasowej.

2) Sprawozdanie z odbytych kursów pożarniczych wiosennych.

3) Referat Vice-Prezesa, komendanta Straży Ogniowej m. st. Warszawy, inż. J. Tuliszkowskiego: „Sikawka samochodowa“.

4) Dyskusja i wolne wnioski członków.

Instruktor Związku Florjańskiego.

W celu nawiązania bliższej łączności ze strażami ogniowymi powiatu częstochowskiego Zarząd Zw. Fl. mianował Naczelnika Straży Ogniowej Częstochowskiej, p. Edwarda Brühla, instruktorem na powiat częstochowski.

W sprawach, wymagających lustracji lub pomocy technicznej, straże ogniowe powiatu częstochowskiego winny się zwracać do p. Brühla.

Zasiłki dla straży ogniowych ochotniczych.

Zarząd Zw. Fl. otrzymał w dalszym ciągu wiadomość o przyznaniu zasiłków dla straży ogniowych przez sejmiki powiatowe: błoński 10.000 mrk. kaliski 5.000 mrk., koniński i słupecki 20.000 mrk., kutnowski i gostyński 20.000 mrk., sokołowski 20.000 mrk., węgrowski 6.000 mrk., co czyni razem z przyznanymi zasiłkami przez sejmiki innych powiatów ogółem 232.000 mrk.

Nowi członkowie.

W poczet członków Zw. Fl. zapisali się i zostali przyjęci na posiedzeniach Zarządu w dn. 16 i 30 kwietnia r. b. pp.:

Bronisław Adamczyk (Kozienice), Juljusz Ambroziewicz (Białaszew), Stanisław Adamski (Warszwa), Michał Andrzejewski (Radom), Stefan Adamczewski (Żelechów), Józef Babula (Kozienice), Antoni Bogacki (Kozienice), dr. Józefat Bednarski (Działoszyn), Franciszek Banasiewicz (Warszawa), Edward Biernacki (Warszawa), Jan Budziarek (Warszawa), Aleksander Bors (Warszawa), Stanisław Borucki (Warszawa), Piotr Budny (Warszawa), Piotr Bylicki (Czemierniki), Edward Bieńkowski (Włocławek), Wacław Bigoszewski (Kowal), Jan Belka (Żelechów), Wojciech Bank (Koło), Józef Bińkiewicz (Błędów), Jerzy Bubiński, (Tarczyn), Stanisław Belka (Żelechów), Czesław Chaciński (Kutno), Kazimierz Cybulski (Łyszkowice), Jan Chróścicki (Warszawa), Szczepan Chrząszcz (Warszawa), Stefan Czermiński (Czemierniki), Ignacy Chrzanowski (Słupca), Jan Czinczała (Żelechów), Stanisław Dębiński (Wrząca-Wielka), Józef Dobrowolski (Piotrków-Kujawski), Marceli Dąbrowski (Warszawa), Franciszek Danielewski (Warszawa), ks. Józef Dalak (Klonowa), Bolesław Drabio (Siedlce), Stanisław Doraziński (Siedlce), Dziubak Jan (Żelechów), Antoni Fanfara (Warszawa), Józef Frankus (Przedecz), Wilhelm Feller (Grójec), Jan Gorecki (Skierniewice), Mieczysław Głuchowski (Kowal), Edward Grabowski (Warszawa), Antoni Gajewski (Warszawa), Władysław Gugała (Żelechów), Wacław Geber (Żelechów), Franciszek Grodecki (Grójec), Oskar Gross (Łódź), Edward Hopfer (Łyszkowice), Teodor Harnisz (Warszawa), St. Hertz (Klonowa), Jan Hubert (Siedlce), Wincenty Herse (Janowice), Aleksander Höhnel (Lipno), Ludwik Herb (Błędów), Zygmunt Kossowski (Warszawa), Juljan Krukowski (Łyszkowice), Ludwik Krześniak (Kozienice), Eugeniusz Kruszyński (Kozienice), Tomasz Kucharski (Kozienice), Leon Kwiatkowski (Janów), Władysław Kraśkiewicz (Warszawa), Jan Kurowski (Warszawa), Jan (II) Kurowski (Warszawa), Stanisław Kaczorowski (Warszawa), Józef Kowalski (Warszawa), Franciszek Kaller (Warszawa), O. v. Külgelgen (Klonowa), Jan Krupe (Czemierniki), Antoni Krężlewski (Siedlce), Michał Katelbach (Siedlce), Wacław Krzymowski (Siedlce), Stanisław Krawczyk (Siedlce), Antoni Kuć (Siedlce), ks. Władysław Kubicki (Lubanie), Roman Kubicki (Kowal), ks. kan. R. Kossowski (Włocławek), Emiljan Krzemiński (Żelechów), Edward Kukowski (Lipno), Mieczysław Kiliński (Tarczyn), Jan Kozłowski (Białobrzegi), Stanisław Kierklewicz (Żelechów), Włodzimierz Kierklewicz (Żelechów), Konstanty Kraft (Łódź), Juljan Księżopolski (Łowicz), Łukasz Luty (Kazimierza-Wielka), Maksymiljan Leyche (Kutno), Kazimierz Laskus (Karczew), Władysław Lenarczyk (Kozienice), Mateusz Lis (Kozienice), Piotr Łabędź (Warszawa), Wacław Meblewski (Kozienice), Władysław Majewski (Głowaczów), Franciszek Marchwicki (Białaczew), Wacław Matatyński (Działoszyn), Jan Mangos (Warszawa), Władysław Michalak (Warszawa), Józef Miąsko (Warszawa), Aleksander Masłowski (Warszawa), Tadeusz Mielczarski (Warszawa), Mieczysław Makowski (Siedlce), Feliks Młynarski (Siedlce), Aleksander Myrcha (Siedlce), Stanisław Michalik (Siedlce), Boguchwał Michalik (Siedlce), Stanisław Mazurek (Żelechów), Jan Małachowski (Błędów), Antoni Neszper (Działoszyn), Edmund Nell (Włocławek), Ignacy Ogonowski (Warszawa), Antoni Ogonowski (Warszawa), Zygmunt Ostrowski (Rypin), Edmund Ostałowski (Żelechów), Leon Puzia (Kozienice), Leon Połoński (Kozienice), Łukasz Pawęski (Głowaczów), Tadeusz Przyłęcki (Radom), hr. Zygmunt Plater (Białaczew), Pendich (Sokołów), Stanisław Przybyłowski (Warszawa), Stefan Piątkowski (Warszawa), Henryk Pehlke (Sierpc), Kazimierz Poszalski (Siedlce), Kazimierz Podniesiński (Siedlce), Aleksander Pruski (Lubanie), Jan Przedpełski (Włocławek), Józef Papliński (Żelechów), Józef Polesiński (Żelechów), Józef Pogorzelski (Radom), Jan Pawłowski (Grójec), Szymon Papliński (Żelechów), Józef Różański (Kozienice), Aleksander Rakowski (Zawichost), Henryk Rojek (Warszawa), Jan Rosiak (Warszawa), Piotr Swiderski (Strugienice), Józef Szymański (Kutno), Józef Smolarczyk (Kozienice), Antoni Strzałkowski (Kozienice), Jan Siczek (Kozienice), Władysław Szczucki (Kozienice), Słodkowski (Piotrków-Kujawski), Karol Szymański (Warszawa), Aleksander Srebrzyński (Warszawa), Jan Seweryniak (Warszawa), Jan Stachurski (Warszawa), Jan Sokolik (Warszawa), Juljan Skrzeliński (Warszawa), Juljan Smoliński (Siedlce), Józef Samborski (Siedlce), Wiesław Samborski (Siedlce), Andrzej Szewczyk, (Siedlce), Jan Skiermont, Gustaw Świda (Wierzchowiska), Józef Sypniewski (Włocławek), Leonard Szelążek (Żelechów), Henryk Szelążek (Żelechów), Ludwik Saar (Błędów), Bohdan Sierociński (Żelechów), Karol Wilhelm Scheibler (Łódź), Bronisław Śliwiński (Łowicz), Jan Słoniewicz (Łowicz), Antoni Tarczyński (Kazimierza-Wielka), Stanisław Twardowski (Kutno), Bolesław Tabaczyński (Piotrków-Kujawski), Leonard Tomaszewski (Siedlce), Paweł Urdowski (Kozienice), Michał Witkowski (Parysów), Ludwik Wojdaliński (Karczew), Zofja Węgierska (Kozienice), Stanisław Wdzięczny (Wrząca-Wielka), Jan Wierzbicki (Warszawa), Wojciech Wieczorek (Warszawa), Nikodem Wieliczko (Warszawa), Jan Wołosz (Siedlce), Feliks Wojewoda (Słupca), Woźniak Zygmunt (Żelechów), Władysław Wiosek (Żelechów), Józef Wałachowski (Żelechów), Andrzej Władziński (Żelechów), Czesław Wardyński (Łowicz), Franciszek Walczak (Łowicz), Karol Zaczyński (Warszawa), Stanisław Zieliński (Turowice), Zwoliński (Żelechów), ks. Dziekan Władysław Żaboklicki (Karczew), Aleksander Żmijewski (Siedlce), Władysław Żak (Żelechów).

Prócz tego zapisały się i zostały przyjęte na członków Straże Ogniowe Ochotnicze: w Białaczewie, w Czemiernikach, w Działoszynie, w Karczewie, w Klonowej, w Łyszkowicach, w Piotrkowie-Kujawskim, w Radomiu, we Wrzący-Wielkiej i w Siedlcach, co łącznie z przyjętymi poprzednio strażami czyni liczbę członków Zw. Fl. — straży ogniowych 63.

Instrukcja dla jednomiesięcznych kursów pożarniczych.

§ 1. Celem kursu nauki pożarnictwa jest teoretyczne i praktyczne przygotowanie i wykształcenie techniczne strażaków, jakoteż udzielenie wiadomości ściśle fachowych, potrzebnych do celowego i systematycznego prowadzenia akcji przeciwpożarowej.

§ 2. Kursy odbywają się pod kierownictwem Zarządu Związku Florjańskiego.

§ 3. Termin trwania kursu — 1 miesiąc.

W ciągu roku odbywają się dwa kursy: jeden podczas miesiąca lipca, drugi podczas miesiąca sierpnia.

§ 4. Naczelnik Biura Związku Florjańskiego, pod kierownictwem Zarządu, opracowuje szczegółowy program nauki, wyznacza termin kursu, termin do wnoszenia podań o przyjęcie na kurs, oznacza wysokość kosztów utrzymania i wspólnego mieszkania, orzeka o przyjęciu kandydatów, układa i wydaje regulamin domowy kursistów, tudzież wyznacza termin do egzaminu.

§ 5. Na kurs pożarnictwa przyjęci mogą być kandydaci, którzy udowodnią:

a) że ukończyli 21 rok życia,

b) że ukończyli z dobrym świadectwem przynajmniej szkołę ludową.

c) że są zdrowi i nie dotknięci kalectwem.

Uwaga: Kursy służyć mają przedewszystkim dla członków prowincjonalnych Straży Ogniowych.

§ 6. Każdy uczestnik kursu musi posiadać przepisane ubranie ćwiczebne i całkowite uzbrojenie strażackie, a mianowicie: kask, pas z toporkiem, zatrzask (karabinier), linkę ratunkową i gwóźdź ratunkowy.

Każdy przyjęty na kurs uczestnik otrzyma kartę legitymacyjną; po przybyciu do miejscowości, w której kurs się odbywa (najpóźniej wieczorem przed dniem otwarcia kursu), powinien on zgłosić się wraz z kartą legitymacyjną w biurze informacyjnym, pod wskazanym adresem i zająć przeznaczone dla siebie mieszkanie.

§ 7. W domach prywatnych, hotelach i t. p. mieszkać wolno tylko za specjalnym zezwoleniem.

§ 8. Uczestnikom kursu zostaje ogłoszony regulamin domowy, do którego muszą się oni wszyscy zastosować.

§ 9. Regulamin domowy obejmuje:

a) nazwiska składu osobistego kierowników kursu,

b) postanowienia i formy składania raportów,

c) przepisy, dotyczące godzin wstawania i obecności w mieszkaniu,

d) dokładny rozkład nauki i ćwiczeń, z podaniem nazwisk nauczycieli, porządek służby w teatrach, na pogotowiu, wieży obserwacyjnej, przy telefonie i t. p.

§ 10. Po ukończeniu kursu i złożeniu pomyślnie egzaminu uczestnicy otrzymują świadectwa uzdolnienia.

Uwaga: Komisja egzaminacyjna, wybrana przez Zarząd Związku Florjańskiego, orzeka o dopuszczeniu poszczególnych uczestników kursu do egzaminów.

§ 11. Świadectwa uzdolnienia są 2 stopni: a) uzdolnienie zupełne, b) uzdolnienie dostateczne.

Kronika.

Komisja Budownictwa Krajowego. Wobec palącej potrzeby otoczenia opieką budownictwa wiejskiego w związku z odbudową kraju została wznowiona przy Wydziale Kółek Roln. C. T. R. Komisja Budownictwa Ogniotrwałego, mająca za zadanie krzewienie zasad racjonalnego budowania z uwzględnieniem przedewszystkim wymagań bezpieczeństwa ogniowego.

Celem poparcia tych zamierzeń Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia w Królestwie Polskim w trosce o należyty rozwój budownictwa ogniotrwałego w kraju, zgodnie z decyzją swej Rady Nadzorczej, przeznaczył na częściowe pokrycie budżetu rzeczonej komisji w r. b. kwotę Rb. 4000.

Odbudowa kraju. Komisja odbudowy kraju i racjonalnego budownictwa, jako organ państwowy, czuwający nad sprawami budownictwa krajowego w zakresie czysto budowlanym i ogólno-technicznym, oraz odbudowy zniszczonych miast i wsi, przystąpiła do prac przedwstępnych w zakresie programu swej działalności. Program ten obejmuje główne punkty: opracowanie projektu krajowej ustawy budowlanej oraz projektów praw, przepisów i norm dla urządzeń technicznych użyteczności publicznej; regulowanie spraw, dotyczących architektury polskiej; organizowanie centralnego i prowincjonalnych urzędów nadzoru budowlanego i technicznego; opracowanie norm do sporządzania planów sytuacyjnych miast i miasteczek; projektowanie akcji pomocy kredytowej dla celów odbudowy i inwestycji użyteczności publicznej; ułatwienie poszkodowanym odbudowy przez wyjednywanie na warunkach ulgowych materjału drzewnego z lasów rządowych oraz uzyskanie ulg podatkowych i taryfowych; inicjatywa i popieranie wytwórczości niezbędnych materjałów budowlanych oraz ustalenie obowiązujących norm technicznych dla materjałów budowlanych; krzewienie zasad racjonalnego budownictwa, współdziałanie w przygotowaniu instruktorów budowlanych, ochrona zabytków z dziedziny budownictwa i sztuk plastycznych.

Przy realizacji swego programu komisja odbudowy powołuje do współpracy istniejące w kraju instytucje i zrzeszenia zawodowe.

Bezpośredni udział doradczy w pracach komisji biorą w charakterze rzeczoznawców zaproszeni specjaliści pp.: inż. Alfons Kühn (elektrotechnika), inż. Ign. Radziszewski (kanalizacja i wodociągi) oraz Ign. Rupiewicz (przemysł budowlany).

Ponadto przy komisji odbudowy istnieje stała rada komisji, złożona z przedstawicieli instytucji naukowych i społecznych.

Do składu rady wydelegowani zostali pp.: ks. kan. M. Siewruk (delegat arcybiskupa), prof. Cz. Domaniewski i K. Loeve (Koło Architektów) arch. J. Wojciechowski i Zdz. Kalinowski (Tow. Opieki nad Zabytkami), inż. Z. Wendrowski (delegacja kół i wydziałów Stow. Techników), rektor inż. St. Patschke (senat. politechniki), inż. A. L. Zagrodzki (Ubezpieczenia Wzaj. Król. Polsk.) arch. Z. Wóycicki (R. G. O.), J. Krzewski (Syndykat Rolniczy), dr. J. Polak (Tow. Hygieniczne) oraz artysta-plastyk (jeszcze przez Zrzeszenie Artyst. nie delegowany).

Dyrektorem komisji odbudowy jest arch. Jan Heurich, vice-dyrektorem inż. Stan. Manduk, radcą prawnym — adw. Zygm. Blenau. Kierownictwo zorganizowanych dotychczas sekcji objęli: sekcja ogólna i kancelarja komisji—inż. J. Rogowicz, sekcja pierwsza architekton.-budowl. i regulacji prof. K. Janowski, sekcja druga pomiarów — inż. B. Słubicki, sekcja trzecia materjałów budowlanych — arch. Wł. Jabłoński, podsekcja ceramiczna — inż. St. Abramowicz, sekcja czwarta nadzoru techniczno-budowlanego — arch. G. Trzciński, sekcja piąta nadzoru nad zabytkami — prof. K. Skórewicz.

Biura komisji odbudowy mieszczą się w gmachu Stow. Techników, Czackiego 3—5.

Zjazd Techników Polskich. Pod hasłem odbudowy kraju i roli technika polskiego przy tworzeniu się Państwa Polskiego odbył się w dniach 12 — 15 kwietnia r. b. w Warszawie Nadzwyczajny Zjazd Techników Polskich, zgromadziwszy przeszło tysiąc uczestników, wśród których nie zbrakło gości ze Lwowa, Krakowa, Poznania i Wilna.

Zgłoszono referatów około stu, co z jednej strony świadczyło o wielkiej żywotności techników naszych, z drugiej zaś —czyniło rozprawy bardzo nużącymi i nadawało pracom Zjazdu cechy pewnej chaotyczności.

Poruszono na Zjeździe szereg spraw, związanych z przyszłą gospodarką państwową a dotyczących różnych dziedzin życia przemysłowego kraju. Uwzględnione więc były działy: budownictwa, komunikacji, chemiczny, mechaniczno-przemysłowy, elektrotechniczny i urządzeń zdrowotnych.

Pożarnictwo krajowe i jego stosunek do władz samorządowych miało swego referenta w osobie inż. A. L. Zagrodzkiego, którego referat ze względu na poruszone w nim sprawy, specjalnie interesujące czytelników naszych, podamy w numerze następnym „Przeglądu Pożarniczego". Z referatu tego wynikły następujące wnioski, uchwalone przez Zjazd i przekazane Komisji. Wykonawczej:

1) opracowanie i wprowadzenie w życie Ustawy budowlanej, popartej rygorami prywatnymi, zmierzającej do stopniowego usunięcia z miast i miasteczek budowli z materjałów łatwopalnych,

2) zakładanie w poszczególnych dzielnicach kraju biur mierniczych, mających za zadanie ułatwianie komasacji gruntów włościańskich, ponieważ zwarty charakter zabudowań naszych wsi stanowi jedną z najpoważniejszych przyczyn klęski ogniowej,

3) energiczne poparcie przez organy samorządowe budownictwa ogniotrwałego w kraju, a zwłaszcza stosowania pokryć ogniotrwałych,

4) pozostawiając gminom, kółkom rolniczym troskę o zakładanie straży ogniowych wiejskich, miastom—miejskich, za nieodzowne uważać należy, ażeby zarządy poszczególnych zakładów przemysłowych i fabryk, tak dla obrony własnej, jakoteż i na potrzeby okolicznych mieszkańców, organizowały pod swym kierunkiem straże ogniowe fabryczne, a w tym celu zwracały się o pomoc zawodową do Związku Florjańskiego.

Niezależnie od posiedzeń bądź plenarnych, bądź komisji działów poszczególnych, odbyto w ciągu trzech dni trwania Zjazdu wycieczki do: stacji filtrów, elelektrowni, stacji telefonów, gazowni, kanału pod ul. Karową, zamku królewskiego.

W ostatnim dniu, dzięki zaproszeniu komendanta inż. J. Tuliszkowskiego, uczestnicy Zjazdu mieli możność zwiedzenia urządzeń Straży Ogniowej st. m. Warszawy, tudzież podziwiania sprawności naszej załogi pożarnej. Podziwiano więc zarówno sprawność zaprzęgania koni, jak i szybkość przybywania na alarm poszczególnych pogotowi oddziałów straży (II-go, III-go i IV-go), następnie — ćwiczenia taktyczne z przyrządami ratunkowymi i drabinami, oraz z sikawką automobilową, nowym nabytkiem Straży Warszawskiej. Popis ten zakończyły ćwiczenia drużyny pożarnej harcerskiej.

Zjazd Techników Polskich poza swym celem specjalnym, w jakim go zwołano, dokonał bardzo ważnej rzeczy, a mianowicie przyczynił się do zbliżenia sił zawodowych na gruncie ratowania kraju od ruiny i jego odbudowy, oraz dowiódł, że echnicy polscy są do pracy tej przygotowani.

Zlot harcerski. W dniu 5 maja r. b. o godz. 4 p. p. odbył się w Agrykoli zlot harcerzy i harcerek, zgromadzonych, jak głosił raport, w ilości 1700 chłopców i 700 dziewcząt.

Z odczytanego przed zgrupowanymi na boisku zastępami rozkazu Komendy Naczelnej Harcerstwa Polskiego dowiedziała się licznie zgromadzona publiczność o nowych nominacjach tudzież o odznaczeniach za zasługi, położone na polu harcerstwa, bądź w postaci podziękowań przed frontem, bądź medali złotych za „uratowanie życia" podczas pożaru, powodzi i t p., jakimi obdarowani zostali: J. Wolffówna, M. Latour, J. Olkowska, P. Olewiński, Cz. Oborski, H. Niezabitowski, Ed. Muszalski i J. Szcześniewski.

Po przemówieniu komendanta ks. Mauersbergera, które, wygłoszone pod hasłem harcerskim „Bóg i Ojczyzna", zawierało szereg doniosłych zdań o potrzebie pracy, karności, dążeniu do doskonałości w ćwiczeniu sił duchowych i cielesnych, zwiaszcza w takich chwilach, kiedy Ojczyzna wymaga ludzi wyjątkowo silnych, nastąpiło odebranie od nowozaciężnych harcerzy t. zw. „przyrzeczenia".

Po ceremonji tej, na której byli obecni m. inn. bryg. J. Piłsudski, prezydent ks. Z. Lubomirski, naczelnik Milicji ks. F. Radziwiłł, komendant Straży Ogn. Warsz. inż. J. Tuliszkowski, redaktor „Harcerza" K. Chmielewski, nastąpiły zabawy, gry, śpiew, oraz obozowanie, sygnalizacja, gotowanie posiłku, służba sanitarna.

Wielkie zainteresowanie wzbudził oddział harcerski straży ogniowej, zwłaszcza że młodzi strażacy nadzwyczaj sprawnie wykonali szereg ćwiczeń z przyrządami, jak spuszczanie się na linkach z dachu, manewrowanie z sikawką i t. p.

Zlot zakończył się przemarszem wszystkich oddziałów przy dźwiękach dwóch grających naprzemian orkiestr: harcerskiej i strażackiej przez miasto, z Agrykoli do pomnika Mickiewicza, u którego stóp złożono wieniec.

Zjazd Delegatów Straży Ogniowych pow. włocławskiego i nieszawskiego.

Z inicjatywy Zarządu Związku Florjańskiego odbył się we Włocławku w dniu 22 kwietnia r. b. Zjazd Delegatów Straży Ogniowych pow. włocławskiego i nieszawskiego.

Udział w Zjeździe, którego obrady rozpoczęły się o godz. 11 rano w sali Remizy Strażackiej, wzięło 59 osób. W liczbie tej było 31 delegatów Straży Ogniowych okolicznych, 20 delegatów Straży Ogniowej Włocławskiej, po 3 przedstawicieli biur Ubezpieczeń Wzajemnych na powiaty włocławski i nieszawski oraz przybyli z Warszawy pp.: inspektor do spraw pożarnictwa, T. Brzozowski i redaktor L. Ostaszewski.

Zjazd otworzył organizator tegoż p. J. Przedpełski, taksator Ubezp. Wzajemn. na pow nieszawski, dziękując przybyłym uczestnikom za liczny udział i wyrażając nadzieję, że Zjazd przyczyni się do zacieśnienia węzłów, łączących pokrewne co do celów swych instytucje, jakimi są z jednej strony organizacje Straży Ogniowych, z drugiej zaś — Krajowa Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia. Złożywszy podziękowanie Straży Ogniowej Włocławskiej za współudział w zorganizowaniu Zjazdu, p. Przedpełski udzielił głosu właściwemu gospodarzowi zarówno Zjazdu, jak i mającego się odbyć zebrania towarzyskiego, a mianowicie Straży Ogniowej Włocławskiej w osobie jej prezesa, p. Józefa Lewińskiego, którego zaproponował uprosić na przewodniczącego Zjazdu, co zebrani potwierdzili przez aklamację.

P. Lewiński zaprosił na asesorów pp.: ks. kan. R. Kossowskiego, insp. T. Brzozowskiego, red. L. Ostaszewskiego, J. Przedpełskiego, T. Ryttla i St. Tatarkiewicza, na sekretarza zaś p. E. Nella, poczym zwrócił się do obecnych z przemówieniem powitalnym.

W przemówieniu swym p. Lewiński zaznaczył, że pierwszy Zjazd Straży odbył się we Włocławku 7 lat temu w innych zgoła warunkach: ówczesne władze czyniły wszelkie możliwe trudności w zorganizowaniu Zjazdu. Ze względu na warunki odmienne, cele Zjazdu tamtego i obecnego są różne: wówczas chodziło o opracowanie jednolitego regulaminu ku podniesieniu działalności zawodowej i wytworzeniu pewnego rodzaju łączności pomiędzy strażami, dzisiejszy zaś Zjazd ma na celu uzyskanie stałych podwalin materjalnej egzystencji straży ogniowych przez zainteresowanie władz komunalno-sejmikowych sprawami straży, któ-

rego rezultatem winno być wstawienie do budżetu sejmików powiatowych stałej sumy zasiłków dla straży ogniowych.

Następnie p. J. Przedpełski wygłosił referat p. t. „Stosunek krajowej Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych do Straży Ogniowych“.

Referent zaznaczył na wstępie, że aczkolwiek toczącą się wojna spowodowała straty materjalne w strażach ogniowych, to jednak, uwolniwszy je raz na zawsze z pod opieki władz administracyjno-policyjnych rządu poprzedniego, stworzyła dla rozwoju straży naszych warunki nader pomyślne. Dzięki zmienionym stosunkom politycznym można było urządzić Pierwszy Ogólno-Krajowy Zjazd Straży Ogniowych w stolicy. Na Zjeździe tym ugruntował się pozostający dotąd w okresie niemowlęctwa Związek Florjański, ów ośrodek organizacji strażackich, któremu straże ogniowe miały możność przekazać uregulowanie wadliwie u nas postawionej ich strony finansowej. I oto Związek Florjański przystępuje obecnie do realizowania tej najbardziej palącej sprawy, zwróciwszy się za pośrednictwem taksatorów Ubezp. Wzajemnych do sejmików o włączenie do budżetów rubryki zasiłków dla straży ogniowych. Akcja ta ma zupełne szanse powodzenia. Sejmik powiatu włocławskiego i nieszawskiego winien, zdaniem mówcy, uchwalić w pierwszym roku przynajmniej 40.000 mrk., aczkolwiek i ta suma, wobec wielkich potrzeb straży, będzie nie wystarczająca. Dla tego też nie należy lekceważyć tych zasiłków, które mogą straże ogniowe uzyskiwać przedewszystkim od Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych a następnie od prywatnych Towarzystw Ubezpieczeniowych. Instytucje te w zrozumiałym interesie własnym muszą dbać o rozwój straży ogniowych i ich sprawne funkcjonowanie, należy tylko dopełnić pewnych formalności po każdorazowym wzięciu przez daną straż udziału w gaszeniu pożaru. Zarządy Straży Ogniowych, winny, zdaniem mówcy, korzystać z każdej sposobności powiększenia funduszów straży, aby te mogły spełniać tak zaszczytną pracę społeczną, jaką jest służba w straży ogniowej.

Stosownie do porządku dziennego Zjazdu, insp. T. Brzozowski zabrał głos w sprawie kursów pożarniczych. Zaznaczywszy małe wyrobienie zawodowe starszyzny w strażach ogniowych, czemu Związek Florjański przez urządzenie kursów pożarniczych pragnie zaradzić, insp. Brzozowski udzielił informacji, dotyczących ustalonego programu kursów miesięcznych t. zw. letnich, tudzież nawoływał do jak najliczniejszego obesłania ich przez straże. Ze względu na koszta, związane z wysłaniem delegatów straży, mówca postawił wniosek następujący: „Zjazd Delegatów Straży Ogniowych pow. włocławskiego i nieszawskiego, uznając za bardzo pożądane obesłanie letnich kursów pożarniczych delegatami wszystkich straży, zwraca się do władz powiatowych z prośbą o wyznaczenie funduszu stypendjalnego w sumie po 200 mrk. na straż każdą“.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Następnie p. E. Nell referował sprawę zorganizowania Kujawskiego Oddziału Związku Florjańskiego, postawiwszy w konkluzji wniosek tej treści: „Celem ścisłego zespolenia prac strażackich pow. włocławskiego i nieszawskiego oraz utrzymywania stałego kontaktu ze Związkiem Florjańskim, przeobrażającym się w chwili obecnej na Związek Straży Ogniowych z siłą wykonawczą, Zjazd delegatów straży ogniowych powiatów powyższych uważa za wskazane utworzenie tymczasowego Oddziału Związku Florjańskiego, obejmującego terytorjum pow. włocławskiego i nieszawskiego, zaznaczając, że ostateczne granice określi przyszły Związek Straży Ogniowych; jako cele zasadnicze uważać należy: podniesienie fachowej działalności strażackiej w Oddziale oraz podział wyznaczonych przez sejmiki powiatowe zasiłków na potrzeby straży“.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos pp: T. Brzozowski, S. Czajkowski, St. Tatarkiewicz, P. Kasztelan oraz referent, uchwalono powołać komisję tymczasową i przekazać jej przeprowadzenie prac przygotowawczych. Do komisji tej weszli pp.: prezes J. Lewiński, K. Czajkowski—pom. nacz Straży Ogn. w Aleksandrowie, M. Głuchowski—nacz. Str. Ogn. w Kowalu, Helman—nacz Str. Ogn. w Brześciu Kujawskim, J. Koralewski—nacz. Str. Ogn w Chodczu, Sokołowski — nacz. Str. Ogn. w Grabkowie i Święcicki—pom. nacz. Str. Ogn. w Osięcinach. Komisji pozostawiono prawo kooptacji.

Referat inż. K. Golcza, taksatora Ubezpieczeń na powiat włocławski, zawierał projekt zredagowanej przez referenta odezwy do sejmiku w sprawie uchwalenia zasiłku rocznego dla straży, tudzież wniosek następujący: „Aby utrzymać istniejące i ufundować koniecznie nowe straże, Zjazd upraszа Sz. Panów posłów Sejmiku Powiatowego, ze względu na nader ważne znaczenie straży ogniowych dla kraju naszego, o wyasygnowanie z sum powiatowych 40.000 mrk. na potrzeby straży ogniowych na Kujawach“.

Za zredagowaną w pięknych słowach odezwę podziękowano referentowi hucznym oklaskiem i przyjęto wniosek jednogłośnie.

Z pośród wniosków wolnych poruszona przez p. J. Frankusa z Przedcza sprawa trudności w zdobywaniu koni do pożaru wywołała dyskusję, w której wzięli udział pp.: J. Koralewski z Chodcza, Kasztelan z Ciechocinka oraz S. Tatarkiewicz z Aleksandrowa, i wyłoniła uchwałę tej treści: „Pożądane jest, aby Związek Florjański wyjednał u władz prawo, zniewalające posiadaczy koni do dostarczania ich w czasie pożarów do dyspozycji straży“.

Następnie p. K. Czajkowski z Aleksandrowa poruszył sprawę znaczenia oddziałów harcerskich przy strażach. Wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos pp.: J. Słodkowski z Piotrkowa Kujawskiego i S. Tatarkiewicz z Aleksandrowa. Na skutek przemówienia p. Tatarkiewicza, który zwrócił uwagę na wielkiej wartości znaczenie umoralniające oddziałów harcerskich, tudzież wyrabianie się w młodzieży poczucia karności i szlachetności, co może przysporzyć krajowi dobrych obywateli a strażom członków wykwalifikowanych, Zjazd powziął uchwałę jednomyślną, że „pożądane jest organizowanie przy strażach oddziałów harcerskich“.

Wreszcie ostatnią sprawą, poruszoną przez p.S. Tatarkiewicza, był stosunek między Związkiem Florjańskim a strażami poszczególnymi.

Daje się zauważyć, że do Związku zapisują się przeważnie poszczególni członkowie straży, a nie straże, jako organizacje.

Zdaniem mówcy, bardzo jest pożądane, aby do Związku zapisywały się wszystkie bez wyjątku straże, gdyż wtedy tylko będzie mógł wytworzyć się wpływ orga-

ZJAZD DELEGATÓW STRAŻY OGNIOWYCH WE WŁOCŁAWKU.



Uczestnicy Zjazdu. Prezydjum: 1 — J. Lewiński, prezes Straży Ogn. Włocławskiej (przewodniczący), 2 — ks. kan. R. Kossowski, kapelan Str. Ogn. Włocławskiej, 3 — T. Brzozowski, inspektor do spraw pożarnictwa, 4 — L. Ostaszewski, redaktor „Przeglądu Pożarniczego", 5 — J. Przedpełski, taksator ubezpieczeń na pow. nieszawski (organizator Zjazdu), 6 — St. Tatarkiewicz, nacz. Str. Ogn. w Aleksandrowie, 7 — E. Nell (sekretarz Zjazdu).

nizacyjny na straże, zwłaszcza że te ostatnie będą przysyłały na zjazdy i zebrania swych uprawomocnionych delegatów, którzy zapadłe uchwały lub otrzymane dyrektywy będą mieli prawo i obowiązek w czyn we własnej straży wprowadzać a czego nie są w stanie osiągnąć luźno zapisani członkowie.

Wychodząc z założenia powyższego, mówca stawia wniosek następujący: „Do rozwoju i dobra spraw strażackich konieczne jest, aby do Związku Florjańskiego zapisywały się przedewszystkim straże ogniowe a następnie dopiero członkowie poszczególni". Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Po wyczerpaniu się porządku dziennego, co nastąpiło o godz. $1^1/_2$ p. p., obrady Zjazdu zamknął przewodniczący p. J. Lewiński, dziękując zebranym za liczny udział w Zjeździe, który, aczkolwiek poruszono na nim dużo ważnych spraw, odbył się względnie szybko, bo sprawnie, bez zbytecznego przewlekania dyskusji, prawdziwie „po strażacku".

Zjazd zakończył wspólny obiad, podczas którego padły słowa serdecznych przemówień, a następnie koncert orkiestry Straży Ogniowej Włocławskiej w lokalu własnym straży.

KORESPONDENCJE.

Końskie. Dnia 1-go kwietnia r. b. odbyło się 23-cie Zgromadzenie Walne Członków T-wa Straży Ogn. Ochotniczej Koneckiej, liczącego 17 rok swego istnienia, założonego w roku 1900-ym, staraniem grona ludzi, do dziś dnia przeważnie stojących na czele T-wa.

Na Zgromadzeniu tym, oprócz zatwierdzenia sprawozdania rocznego, wykazującego w przychodzie rb. 1919 i w rozchodzie rb. 1613, załatwiono kilka ważnych spraw.

Jedną z ważniejszych uchwał było przyjęcie nowego statutu, opracowanego, jako wzorowy, przez Związek Florjański, wzamian dotychczas obowiązującej rosyjskiej ustawy normalnej, zupełnie nie nadającej się do naszych zmienionych stosunków.

Drugą ważną i sprawiedliwą uchwałą było nadanie wszystkim pełnoletnim czynnym członkom T-wa, służącym nie mniej niż rok jeden w szeregach straży, prawa głosu na Zgromadzeniach Walnych, na równi z członkami honorowymi i popierającymi. Odtąd szeregowcy, poświęcający straży swój czas, zdrowie a nieraz i życie, nie będą tylko niemymi słuchaczami na Zgromadzeniach Walnych lub biorącymi co najwyżej przez delegatów udział w obradach, lecz sami, bezpośrednio będą wybierali władze T-wa, swych naczelników i decydowali o losach i sprawach Straży Ogniowej.

Pozatym dokonano wyborów. Na prezesa T-wa wybrano J. Hr. Tarnowskiego (ponownie), do Zarządu—D-ra A. Sarneckiego (ponownie) i L. Sujkowskiego (piastującego tę godność od 1900 — 1907 r.); na pomocników Naczelnika Straży: S. Olkuskiego i J. Zawadzkiego (obydwóch ponownie), na zastępców — S. Wodzinowskiego, B. Mazurkiewicza i A. Wiszniewskiego.

Prezesem Zarządu od pierwszego prawie roku istnienia T-wa jest ogólnie znany w kraju b. prezes Głównego Komitetu Ratunkowego, prezes Centralnego T-wa Rolniczego Juljan Hr. Tarnowski, członek honorowy naszego T-wa, który, mimo licznych obowiązków osobistych i społecznych, nader żywo interesuje się i zajmuje sprawami naszego T-wa. Pozatym Zarząd stanowią, oprócz wyżej wzmiankowanych już ponownie obranych jeszcze p. Władysław Królikiewicz, obecny burmistrz miasta Końskich, gospodarz Straży i dowódca I oddziału toporników, jeden z dzielniejszych strażaków, p. B. Rejecki i Naczelnik Straży, dymisjonowany pułkownik i sędzia gminny, p. B. Malinowski. Sekretarzem Zarządu jest p. S. Olkuski.

Straż nasza, pomimo niewielkiej stosunkowo ilości pożarów w ciągu roku (3—6), nie drzemie, jak wiele innych, lecz, dzięki kilku energicznym jednostkom, tak z łona Zarządu, jak i czynnych członków, ciągle przejawia swą żywotność i wolno, lecz stale, rozwija się.

Otrzymawszy od Magistratu w chwili powołania do życia Straży Ogn. 2 popsute sikawki, 12 drewnianych beczek t. zw. naftówek (po roku nie było z nich śladu) oraz kilka osęków, omal nie pudowej wagi, Straż nasza dzisiaj z dumą może pokazać swój doskonale utrzymany tabor narzędzi pożarnych, wartości kilku tysięcy rubli, uszczuplony podczas wojny o jedną dużą 6" sikawkę, spaloną przez ustępujących w 1915 r. moskali.

Obecnie mamy: 3 sikawki — 1 duża Troetzerowska 6" na 4-kołowym wozie i 2 zdejmowane $3^1/_2$" najnowsze, firmy „Ignis", umieszczone na 4-kołowych beczko-wozach, 8 dużych żelaznych, objętości około 50 wiader, beczek na 4-kołowych wozach, 2 hydrofory, wóz rekwizytowy resorowy, na 15 — 20 ludzi, na którym mieszczą się: francuska wysuwana drabina 30' dł., 4 drabiny hakowe, 1 lekka przystawna, kosz ratunkowy z blokiem do ratowania ludzi, 2 siekiery duże, 12 łopat, 6 wideł, piła, 10 osęków, 4 tłumnice, 2 kotwice z linami, 2 haki typu petersburskiego, aparat dymowy, hydropult duży, nosze składane dla rannych, apteczka podręczna w torbie felczerskiej, 10 kubełków parcianych, 2 drągi żelazne i wiele innych drobiazgów, niezbędnych do akcji ratunkowej, jak płócienne woale Winklera, siodełka do węży i t. p.

T-wo posiada wybudowany już w 3-im roku swego istnienia własny gmach piętrowy z obszerną ogrzewaną remizą i urządzonym w roku zeszłym wodociągiem. Remiza może pomieścić do 30 wozów i zawiera magazyn oraz mieszkanie dla dozorcy narzędzi, tudzież stajnie dla koni. Na piętrze mieści się kancelarja Zarządu, spora sala, dzierżawiona przez miejscowe T-wo Muzyczno-Dramatyczne „Lutnia", oraz sala teatralna, mogąca pomieścić 450 osób, z galerją, z dosyć dużą sceną i wygodnymi garderobami dla grających i z urządzonym na stałe kinematografem. Wszystkie ubikacje są oświetlone elektrycznością.

Straż Ogniowa do ćwiczeń swoich ma tuż przy remizie specjalną gimnastykę — wspinalnię wysokości 3-ch pięter, wybudowaną podług planu Komendanta Warszawskiej Str. Ogn., inż. J. Tuliszkowskiego, z dzwonem alarmowym oraz przyrządem do suszenia węży tłoczących. Wspinalnia ta służy nam jednocześnie za punkt obserwacyjny na całą okolicę.

Założona w r. 1910-ym orkiestra strażacka składa się z 24 muzykantów, pozostających pod kierunkiem wykwalifikowanego muzyka-konserwatysty, p. Kosińskiego.

Straż posiada nadto piękny sztandar, który podczas obchodu 10-lecia otrzymała w darze od swego członka honorowego, pomocnika Naczelnika Straży p. S. Olkuskiego.

Korpus Straży Ogn., liczący przed wojną 120 szeregowców, oprócz starszyzny (obecnie ilość ta zmalała do 70 — 80), dzieli się jak zwykle na 4 oddziały i jest bardzo dobrze wyćwiczony przez swych dowódców oddziałowych, zamiłowanych i dzielnych strażaków. Za miarę wyćwiczenia i dużego zapału czynnych członków niech służy ten fakt, że przez 17-letni okres istnienia Straży Ogn. nie było wypadku, aby się kiedy więcej spaliło, niż jeden dom.

Sztab Straży czynnej stanowią: Naczelnik Straży—B. Malinowski, Pomocnicy Naczelnika: S. Olkuski i J. Zawadzki, Adjutant—M Szymański, Dowódca Oddziału I-go toporników — B. Rejecki, Pomocnicy jego: L. Weinberger i Z. Ławacz, Dowódca Oddz. II-go (sikawkowego) — J. Szymański, Pomocnik jego — W. Rafalski, Dowódca Oddz. III-go (wodnego)—F. Laskowski, Pomocnik jego — A. Wiszniewski i Dowódca Oddz. IV-go — W. Ziembiński. Lekarzem Straży jest D-r A. Sarnecki, Kapelanem — Ks. Prałat Albin Chojko.

Do r. 1915-go cała Straż Ogn. Konecka była ubezpieczona w Tow. Błękitnego Krzyża w Petersburgu od nieszczęśliwych wypadków; każdy szeregowiec miał zabezpieczone 1000 rb. w razie śmierci lub ciężkiego kalectwa i rubla dziennie przez czas niezdolności do pracy, członkowie zaś sztabu — 2000 rb. i 2 ruble dziennie. Oprócz tego istnieje przy Straży Kasa Pomocy, z obowiązkiem należenia do niej wszystkich członków czynnych. Kasa ta wydaje zapomogi członkom niezamożnym w razie dłuższej choroby, na pogrzeby i t. p. Składka wynosi 10 kop. miesięcznie. Straż nasza jest członkiem Związku Florjańskiego.

Sprawę dostarczania koni do pożarów, istną bolączkę bardzo wielu straży, rozwiązaliśmy nader prosto i praktycznie. Nie mając własnych koni, ogłosiliśmy mieszkańcom, że za każdą dostarczoną parę koni na wypadek alarmu w mieście, (nie wyłączając fałszywego) płacimy po 50 kop. za godzinę pracy przy pożarze, nadto zaś, w celu zachęty do szybkiego dostarczania koni, właściciele ich otrzymują premję: pierwsza para dostaje 3 rb., druga 2., trzecia 1 rb. Rezultaty są świetne, gdyż w razie alarmu, koni mamy poddostatkiem, dostarczonych bardzo szybko, tak że wyjazdy do pożarów nie trwają dłużej niż 3 do 5 minut od alarmu (niech się Komendant Warsz. Str. Ogn. tym nie zgorszy, bo, ze względu na specjalne warunki prowincjonalnych straży ochotniczych, jest to bardzo szybko.)

Sygnalizację mamy też dobrą i prostą, gdyż na mieście jest 16 trąbek alarmowych, w różnych punktach miasta, po domach, na których przybite są spore tabliczki czerwonego jaskrawego koloru z wizerunkiem trąbki alarmowej i białym napisem „tu alarmować na pożar". Prócz tego na wieży — wspinalni jest duży dzwon. Zapomocą tych trąbek strażacy w całym mieście są zaalarmowani w ciągu 1—2 minut.

Przez ubiegłe 3 lata, a w tym półtrzecia roku okropnej wojny wszechświatowej, narażeni byliśmy na postój i przemarsze wszystkich prawie narodów, zamieszkujących Europę i Azję, strzelaninę armatnią i bombardowanie przez 7 miesięcy miasta z aeroplanów, gdyż o 20 kilometrów była pozycja i przez 7 miesięcy mieścił się w Końskich sztab armji IV (jedna z bomb trafiła w gmach Straży Ogniowej, przebijając dach, sufit i zapalając je, lecz kwaterujący w sali teatralnej żołnierze momentalnie pożar ugasili). Zarząd T-wa pomimo tych trudności usilnie dbał o to, aby działalność Straży Ogn., uszczuplonej przez powołanie wielu członków do armji czynnej, nie ograniczała się tylko do walki z pożarami, lecz szczególniej wzmogła się wskutek nowych a niezwykłych warunków. Zawdzięczając wysokiemu poczuciu obowiązków obywatelskich członków poszczególnych, Straż Ogn. oddała rzetelne usługi społeczeństwu miejscowemu, pełniąc w ciągu 3-ch miesięcy, podczas wkroczenia i przemarszu wojsk niemieckich, a nieobecności organów dawnych władz rządowych, nader trudne, uciążliwe i niejednokrotnie niebezpieczne obowiązki milicji obywatelskiej. W tym czasie, gdy wiele straży ogniowych w podobnych warunkach uległo zupełnemu rozprzężeniu i postradało całkowicie prawie swoje tabory i narzędzia, Straży Ogn. Koneckiej udało się wyjść z tych opresji obronną ręką, bo ocaliła prawie cały swój majątek, z wyjątkiem spalenia przez Rosjan najlepszej naszej sikawki, wypożyczonej do zasilania wodą kilkunastu dziennie parowozów kolejowych.

Gorzej odbiła się wojna na stanie materjalnym T-wa, gdyż, wskutek wyjazdu wielu członków i zubożenia pozostałych, składki członkowskie wpływały nader ograniczenie, inne zaś źródła dochodu powysychały, a wydatki się nadzwyczajnie wzmogły. Zmusiło to Zarząd do zaciągania pożyczek, przez co długi stanowią dziś około 600 rb. Wedle oszacowania wyłonionej komisji, straty, jakie poniosło T-wo wskutek wojny, dosięgły sumy 5425 rb.; jest to bardzo duża strata, jak na nasze stosunki, i nie prędko ją wyrównamy!

W końcu nadmienić muszę, że w powiecie naszym posiadamy 10 Straży Ogniowych: w Końskich 2 (jedna fabryczna), w Szydłowcu, Przedborzu, Radoszycach, Gowarczowie, Stąporkowie, Skarżysku, w Kamiennej, w Rudzie Malenieckiej. Z nich część znaczna była założona ze współudziałem i pomocą fachową naszej straży.

Oto garść szczegółów o Straży Ogniowej Koneckiej, jakimi miło mi jest podzielić się z Szanownymi Czytelnikami „Przeglądu Pożarniczego", prosząc, nawzajem wszystkie straże,

aby od czasu do czasu informowały na łamach naszego pisma zawodowego o swym życiu, ustroju, ważniejszych wydarzeniach i t. p., co z pewnością zainteresuje wielu kolegów po toporze, a ogół nie jedną korzyść z tego odniesie. Czołem!

Eso

Grójec. W dniu 5 października r. z. utworzona została przy Grójeckim Towarzystwie Rolniczym Komisja Organizacyjna Straży Ogniowych w powiecie Grójeckim.

Wybrano Wydział Wykonawczy, któremu polecono:

1-o zbadać stan, w jakim znajdują się dawne Straże Ogniowe,

2-o zebrać obowiązujące przepisy prawno-administracyjne, dotyczące obrony przeciwpożarowej,

3-o zebrać wiadomości, gdzie (dwory, wsie, folwarki) znajdują się narzędzia ogniowe i jakie,

4-o zebrać wiadomości, gdzie znaleźliby się ludzie chętni do zorganizowania straży ogniowych,

5-o obesłać Kółka Rolnicze, działaczy społecznych, księży i dwory odezwą, nawołującą do organizowania straży ogniowych, z dołączeniem kosztorysów urządzenia straży i wiejskich pogotowi pożarnych.

Praca w tym kierunku, rozpoczęta już w roku ubiegłym, trwa nadal, i mamy nadzieję, że wkrótce zostanie ukończona Materjał, jaki posiądziemy, przesłany zostanie do Redakcji „Przeglądu Pożarniczego". Nadmienić tu uważam za niezbędne, iż ci druhowie, którzyby sprawę pożarnictwa pragnęli w swej okolicy postawić na stopie odpowiedniej, winni to uczynić w porozumieniu i ze współudziałem miejscowego Towarzystwa Rolniczego.

Sprawę tę poruszyłem na 1-m Ogólno-Krajowym Zjeździe Straży Ogniowych Królestwa Polskiego. Dziś pragnąłbym nadać jej i charakter jednolity i zakres jak największy. Celem informacji nadmieniam, że wydatki, połączone z działalnością Komisji Organizacyjnej Straży Ogniowych, ponosi miejscowe Towarzystwo Rolnicze.

Henryk Hołownia
Naczelnik Straży Ogn. Och. w Grójcu.

Trzebieszów (pow. łukowski). Wieś nasza, jedna z większych w Królestwie Polskim, do roku bieżącego nie posiadała Straży Ogniowej. Z inicjatywy obywatela miejscowego, p. B. Czerepińskiego, Wójta tutejszego p. J. Wojszczuka, oraz kilku światlejszych gospodarzy powstała myśl założenia Straży Ogniowej Ochotniczej. Młodzież bardzo chętnie garnie się do straży, natomiast ojcowie gminy — Rada Gminna widzi w straży ogniowej tylko obciążenie mieszkańców nowymi wydatkami. Na zebraniu Rady Gminnej, mimo usilnych starań Zarządu Straży Ogniowej o zapomogę w postaci składki od wszystkich mieszkańców gminy w wysokości 20 groszy od morga, projekt aprobaty pp. Radnych nie otrzymał. Zaprojektowano przeto urządzenie kwesty podczas nabożeństwa w pierwsze dwie niedziele majowe, co zacny proboszcz miejscowy przyobiecał uczynić.

Do Straży Ogniowej zapisało się 36 młodych i chętnych ludzi. Od dworu sąsiedniego Straż otrzymała sikawkę. Energiczny Zarząd Straży urządził dwa przedstawienia amatorskie, z których dochód użyto na najpilniejsze potrzeby nowozałożonej straży. Wkrótce potym rozpoczęto pracę szeregiem ćwiczeń. Na zebranie Rady Gminnej przyjeżdżał z Warszawy Inspektor do spraw pożarnictwa p. T. Brzozowski, przed którym Straż nasza popisywała się dorobkiem dotychczasowym. P. Inspektor dziękował dzielnym strażakom za sprawnie przeprowadzone ćwiczenia, stwierdzając, że Straż Trzebieszowska prowadzona jest b. dobrze. Może dobry przykład młodych i zapał ich udzieli się i Radzie Gminnej, a wtedy i wieś nasza powiększy liczny już szereg tych wsi polskich, w których zrozumiano, jak wielkie korzyści wynikają dla gminy z posiadania własnej straży ogniowej.

b.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

W dniu 20 kwietnia r. b. zmarł w Siedlcach Leonard Tomaszewski, dziesiętnik III-go Oddziału Siedleckiej Straży Ogniowej Ochotniczej i tamże w dniu 22 t. m. na cmentarzu miejscowym został pochowany.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Zjazd Strażacki w Garwolinie. Urządzany w dniu 8 lipca r. b. przez Zarząd Tow. Straży Ogn. Och. Żelechowskiej Zjazd Strażacki Okręgowy, o czym podawaliśmy w numerze poprzednim pisma naszego, odbędzie się ze względów technicznych nie w Garwolinie, jak to pierwotnie zamierzano, lecz w Żelechowie.

Zjazd Strażacki w Grójcu. Staraniem Wydziału Wykonawczego Komisji Organizacyjnej Straży Ogniowych w powiecie Grójeckim odbędzie się w Grójcu w dniu 10 czerwca r. b. Zjazd okolicznych Straży Ogniowych Ochotniczych, łącznie ze Zjazdem Kółek Rolniczych powiatu Garwolińskiego, organizowanym przez kierownika tychże, p. Pajewskiego.

Jednym z głównych celów Zjazdu będą pokazy ratownicze, które winny zainteresować uczestników i pobudzić do pracy wspólnej. Tę ostatnią, jak mniemają organizatorowie Zjazdu, uda się osiągnąć przez utworzenie Oddziału Związku Florjańskiego w Grójcu. Z uwagi na nienormalny rozwój dotychczasowy straży ogniowych, spowodowany z jednej strony brakiem funduszów, z drugiej — nadzwyczaj różnorodnym pojmowaniem obowiązków i ich traktowaniem przez organizacje poszczególne, należy dążyć do zdobycia środków egzystencji na drodze prawnie ustalonej, tudzież pragnąć kontroli i krytyki fachowej.

Spodziewając się licznego udziału straży okolicznych w Zjeździe, organizatorowie tegoż proszą o zgłaszanie uczestnictwa swego pod adresem członka Komisji Organizacyjnej, p. H. Hołowni w Grójcu przed dniem 24 maja r. b.

Program Zjazdu.

1) Godz. 9^{15} rano. Zbiórka przy Remizie Strażackiej.
2) Godz. 9^{30} rano. Nabożeństwo w kościele.
3) Przemarsz przez miasto po nabożeństwie.
4) Godz. 11^{30} rano. Zebranie w Remizie Strażackiej z porządkiem dziennym następującym:
   a) Zorganizowanie Oddziału Związku Florjańskiego,
   b) Sprawa funduszów na cele walki z pożarami i przedstawicielstwo korporacji strażackich w sejmikach, Towarzystwach Rolniczych, Radach Miejskich i Gminnych (ref. inż. Waligórski),
   c) Taktyka pożarna (ref. inż. J. Tuliszkowski).
5) Godz. 1^{30}—2^{30}. Przerwa obiadowa.
6) Godz. 3 pp. Ćwiczenia Straży Ogniowych:
   a) ćwiczenia rzędowe,
   b) „ z drabinami i bosakami,
   c) „ z sikawkami i beczkami,
   d) „ dowolne.

   Uwaga. Ćwiczenia winny być wykonywane jedynie według norm i przepisów, objętych Instrukcją dla Straży Ogniowych, wyd. r. 1914.

   e) Pokaz ratowniczy całej drużyny Straży Ogniowej Grójeckiej.

Zjazd Strażacki w Radomiu. W dniach 29 i 30 czerwca r. b. odbędzie się w Radomiu Zjazd Okręgowy Straży Ogniowych okolicznych podług programu następującego:

Piątek, dn. 29 czerwca.

1. Od rana zgłaszanie się i zapisy drużyn oraz przedstawicieli straży, przybywających na Zjazd, w kancelarji Straży Radomskiej przy ul. Długiej № 8.
2. Rozlokowanie delegatów i drużyn w przygotowanych w tym celu pomieszczeniach.
3. Pora obiadowa.
4. Od godziny 2-ej po południu—zapoznanie się wzajemne delegatów i drużyn oraz próbne ćwiczenia drużyn przyjezdnych na placu Straży Ogniowej Radomskiej.

Uwaga. Miejscowe narzędzia pożarnicze są do dyspozycji drużyn.

5. O godz. 5-ej po połud. — krótka pogawędka z okazji 40-lecia Straży Ogniowej Radomskiej. Pobieżne sprawozdanie z działalności Komisji Organizacyjnej Zjazdów Strażackich, wybranej w Łowiczu, i złożenie mandatów na rzecz Zarządu Związku Florjańskiego. Wybór prezydjum na dzień następny Zjazdu.

6. O godz. 7-ej wieczorem — przedstawienie teatralne dla drużyn.

7. O godz. 10 w. — wspólna skromna kolacja.

Sobota, dn. 30 czerwca.

1. Godz. 6-ta rano. Pobudka strażacka, wykonana przez sygnalistów w mieście.
2. Godz. 7-ma rano. Powitanie Sztandaru Straży Radomskiej na placu.
3. Godz. 8-ma rano. Nabożeństwo, odprawione przez Kapelana Straży.
4. Godz. 9-ta rano. Przemarsz wszystkich straży na placu. Popis straży przyjezdnych (ćwiczenia z narzędziami, na wspinalni i rzędowe).
5. Godz. 11-ta rano. Pogawędka „Rodzaje pożarów i akcja ratunkowa” (Z. Przyjałkowski).
6. Godz. 12 — 2. Pora obiadowa.
7. Godz. 2 — 4 po poł. Kinoteatr dla wszystkich gości wraz z drużynami.
8. Godz. 4 — 6 po poł. Pogawędka „O sikawkach” (J. Tuliszkowski) i „Taktyka pożarna” (E. Balcer).
9. Godz. 6 po poł. Wezwanie alarmowe oddziałów Straży Radomskiej i popis na placu strażackim.
10. Godz. 7 po poł. Pożegnanie drużyn przyjezdnych.
11. Godz. 9 wiecz. Pożegnalna wspólna kolacja dla delegatów.

Uwaga. Pomieszczenie dla drużyn i delegatów bezpłatne. Wobec systemu kartkowego, a co za tym idzie — niemożności dowolnego korzystania z produktów żywnościowych, Komisja Organizacyjna Zjazdu postara się o zapewnienie przyjezdnym delegatom, jak również drużynom, skromnych ale zdrowych obiadów i kolacji po cenie z góry umówionej, na które przy zainstalowywaniu się, o ile kto będzie sobie życzył, winien się zapisać.

Straże, pragnące wziąć udział w Zjeździe, proszone są, o przysłanie do dnia 1 czerwca r. b. swych zgłoszeń z wykazaniem ilości osób — w roli delegatów i w roli drużyn.

W dniu 29 czerwca na pociągach, przychodzących do Radomia, oczekiwać będą strażacy, którzy rozlokują przyjezdnych w odpowiednich mieszkaniach. Drużyny, przybywające końmi, zgłaszać się winny do Remizy Centralnej przy ulicy Długiej № 8.

Na rzecz Departamentu Skarbu. W dniu 15 kwietnia r. b. staraniem Tow. Straży Ogn. Och. Żelechowskiej odbyło się w Garwolinie pod hasłem „Pro patria” Przedstawienie Amatorskie na rzecz Departamentu Skarbu T. Rady Stanu Królestwa Polskiego. Pod reżyserją p. H. Bronickiego odegrano 3-aktową komedję Maurycego Hennequina „Dwadzieścia dni kozy“. Czysty zysk w ogólnej sumie rb. 73.50 i mrk. 460 przekazano T. Radzie Stanu.

ZAPYTANIA i ODPOWIEDZI ZAWODOWE.

Zapytanie. Czy może znajdować się woda w cylindrach sikawki nad tłokami?

Odpowiedź. Wogóle wody nad tłokami być nie powinno. Obecność jej tam oznacza nieszczelność tłoków, wskutek której sikawka traci na swej sprawności, t. j. nie jest w stanie ssać głębiej i prąd jej jest słabszy.

Podczas podnoszenia się tłoka do góry, t. j. przy wytwarzaniu w cylindrze próżni, część powietrza przedostaje się pod tłok i zmniejsza próżnię, przez co wpływa szkodliwie na głębokość ssania. Natomiast podczas opuszczania się tłoka ciśnienie w cylindrze wyciska część wody nad tłok, i mniejsza jej ilość dostaje się do powietrznika, co wpływa ujemnie na siłę prądu.

W celu uszczelnienia tłoka, należy go wyjąć z cylindra i, odwinąwszy stare nici, znajdujące się w rowkach tłoka, nawinąć dokładnie świeżymi, dobrze nasyconymi łojem. Nici mogą być bawełniane; lepsze są konopne. Nawinąć nici należy tyle, aby tłok wchodził do cylindra dość ciasno.

Jeżeli tłok posiada skórzaną natłoczkę (inaczej t. zw. grzybek, mankiet) i ta jest bardzo wytarta, to należy zamienić ją nową z grubej skóry, dobrze przesyconej łojem.

Jeżeli natłoczki są jeszcze mało wytarte, to trzeba je po zdjęciu z tłoków oczyścić, namoczyć w wodzie i po obeschnięciu potrzymać z godzinę w gorącym łoju. Po ostygnięciu należy założyć je na tłoki, które następnie winny wejść do cylindrów również dosyć ciasno.

Po założeniu obu tłoków i złączeniu ich tłoczyskami z dźwignią sikawki, należy ją kilkakrotnie poruszyć, bacząc, aby tłoki w cylindrach wszędzie równomiernie i gładko bez zacinania się, z pewnym oporem wchodziły.

T.

OFIARY.

W celu uczczenia ś. p. Leopolda Szyllera, redaktora „Strażaka”, Redakcja „Przeglądu Pożarniczego” otrzymała w dalszym ciągu na zapoczątkowanie funduszu dla strażaków-inwalidów od p. Z. Gryżewskiego, Naczelnika Straży Ogn. Ochotn. w Łęczycy, mrk. 5.

Odpowiedzi Redakcji.

P-nu Z. Gryżewskiemu w Łęczycy. Rozkazownictwem, dotychczas obowiązującym Straże Ogniowe Ochotnicze, jest to, które podaje Instrukcja dla Straży Ogniowych, wyd. 1914 r.

Sprostowanie. W № 7/9 na str. 109 (druga szpalta, 9 wiersz od dołu) opuszczono: Na zakończenie ośmielę się z powyżej przytoczonego wyprowadzić stosowne postulaty.

O czym każdy strażak wiedzieć powinien?

O ciśnieniu atmosfery i o pompach.

Każde ciało przy odpowiedniej temperaturze, będąc poddane stosownemu ciśnieniu, może występować bądź w stanie stałym, bądź w postaci płynu, bądź wreszcie w stanie lotnym, jako para czy gaz.

Stałe ciała zachowują zawsze swój kształt, bo cząsteczki tych ciał ściśle do siebie przylegają, nieraz tak mocno, że z trudem tylko można je od siebie oderwać (żelazo, granit), można więc takie ciała przechowywać bez naczyń, np. bryłę kredy, kloc drzewa i t. p.

W płynach cząsteczki składowe mniej szczelnie przylegają do siebie, łatwo też je rozdzielić, przelewając płyn; dla tego płyny trzeba przechowywać w naczyniach zamkniętych, przynajmniej z trzech stron (od spodu i boków), np. wodę, oliwę, rtęć. Płyny posiadają własność parowania, która polega na oddzielaniu się drobnych cząsteczek od reszty płynu; cząsteczki te odlatują w przestrzeń—ciecz się ulatnia.

W stanie gazowym cząsteczki ciała tracą swą spójność, natomiast starają się oddalić od siebie jak najdalej; to też, o ile gaz czy para nie są szczelnie zamknięte w naczyniu ze wszystkich czterech stron, ulatniają się również, rozpraszając się wokoło. Tę skłonność gazów do rozpraszania się zwiemy prężnością gazu. Jeżeli gaz, zamknięty szczelnie w naczyniu o trwałych ściankach, ogrzewać, to wywiera on ciśnienie na ścianki naczynia i tym mocniej ciśnie, im bardziej będzie ogrzany. Prężność gazu wzmaga się w miarę wzrastania temperatury (jeżeli gaz przytym nie może się rozszerzać). Zdarza się niekiedy, że zbyt mocno ogrzana para wodna w kotłach siłą swej prężności rozrywa żelazne ścianki kotła.

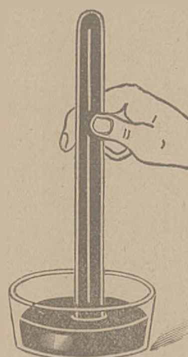
Przy oziębianiu prężność gazów słabnie.

Powietrze, otaczające kulę ziemską, jest, jak wiadomo, mieszaniną kilku gazów, głównie azotu (około 4 części na objętość) i tlenu (około 1 części), z małą domieszką pary wodnej, dwutlenku węglowego i drobnych ilości innych jeszcze gazów.

Jak wszystkie ciała, powietrze podlega prawu powszechnego ciążenia, jest więc przyciągane przez ziemię. Gdyby przyciąganie ziemi nie przeciwdziałało własności gazów zajmowania jak największej przestrzeni, musiałaby ziemia utracić swą powłokę powietrzną, której cząsteczki rozproszyłyby się po przestworach wszechświata.

Przyciąganie przez ziemię wszystkich ciał powoduje ciężar ich czyli wagę. Ucisk, wywierany przez przedmioty na podstawę, jest właśnie ciężarem czyli wagą przedmiotu. Różne ciała posiadają różny ciężar, zależny nietylko od wymiarów ciał, lecz i od ich gęstości. Powietrze, jako ciało bardzo rzadkie w porównaniu z ciałami stałymi, waży względnie mało, jednakże i ono posiada pewien ciężar, będąc przyciągane przez ziemię. Łatwo się o tym można przekonać, zważywszy na czułej i dokładnej wadze naczynie szklane raz z zawartym w nim powietrzem, a drugi raz po wypompowaniu zeń powietrza. Tym sposobem stwierdzono, że litr powietrza waży 1.3 gr., czyli że powietrze jest prawie 770 razy lżejsze od wody.

Skoro powietrze jest ważkie, to musi ono wywierać ciśnienie na powierzchnię ziemi i przedmioty, na niej się znajdujące. Istotnie tak jest. Oto dowód. Rurkę szklaną, zalutowaną na jednym końcu, napełnijmy rtęcią; zatknąwszy palcem otwór rurki, zanurzmy ten koniec rurki do miski z rtęcią i odejmijmy palec. Rtęć z rurki nie wypłynie, bo ciśnienie, jakie powietrze wywiera na powierzchnię rtęci w naczyniu, przeciwdziała opadnięciu słupa rtęci (rys. 1). Jeżeli jednak rurka będzie dłuższa nad 76 cm., to słup rtęci opadnie o tyle, że odległość poziomów rtęci w naczyniu i w rurce wynosić będzie 760 m/m. Doświadczenie to dowodzi, że powietrze ciśnie z taką siłą, która może utrzymać słup rtęci wysokości 760 m/m. Oczywiście przekrój rurki nie odgrywa tu roli, bo jeżeli rurka będzie szersza i pomieści więcej rtęci, to wówczas i ciśnienie powietrza działać będzie na większą powierzchnię przekroju.



Rys. 1.

Gdybyśmy zamiast rtęci wzięli inną jaką ciecz np. wodę, która jest $13^1/_2$ raza lżejsza, to ciśnienie powietrza byłoby w stanie utrzymać w równowadze słup wody wysoki na $760\ ^m/_m \times 13^1/_2 = 10$ metrów czyli 34 stopy. Wogóle im lżejszy będzie płyn, tym wyższy może być płynu tego słup, jaki powietrze swym ciśnieniem może zrównoważyć.

Ciśnienie, wywierane przez powietrze na 1 centymetr kwadratowy powierzchni, nazywamy c i ś n i e n i e m j e d n e j a t m o s f e r y. Ciśnienie to równa się wadze powietrza, zawartego jak gdyby w rurce o przekroju 1 cm. kwadr., mającej wysokość równą wysokości atmosfery t. j. powietrza, otaczającego glob ziemski. Wagę takiego słupa powietrza łatwo obliczyć, wiedząc, że równoważy ona słup rtęci wysoki na 760 $^m/_m$. Z obliczenia wynika, że powietrze ciśnie z siłą 1 kg. na 1 cm^2.

Zmierzywszy w cm. kwadratowych powierzchnię jakiegoś przedmiotu, łatwo się dowiedzieć, jakie wytrzymuje on ciśnienie powietrza. Ciśnienie atmosfery używane jest pospolicie za miarę ciśnienia wogóle. Jeżeli np. na powierzchnię 1 $cm.^2$ wywieramy w jakikolwiek sposób ciśnienie 2 kg. lub naciskamy z siłą 3, 4, 5 kg., to mówimy wówczas krótko, że ciśnienie wynosi 2, 3, 4, 5 atmosfer. Tak oznaczamy np. ciśnienie czyli prężność pary w kotłach parowych.

Powietrze ciężarem swym wywiera ciśnienie także na ciało człowieka, ucisku tego jednak nie odczuwamy dla tego, że działa on równomiernie ze wszystkich stron i że wogóle organizm nasz jest do niego przyzwyczajony. Gdy jednak wejść na bardzo wysoką górę, lub co więcej wzbić się pod obłoki o jakie 10 klm. nad ziemią (np. balonem), wówczas odczuwa się dotkliwie zmniejszone ciśnienie powietrza (skutkiem zmniejszenia się słupa powietrza o owe 10 klm. i to

powietrza najgęstszego, a więc najcięższego, bo takie jest właśnie nad powierzchnią ziemi). Bardzo wysoko nad ziemią ciśnienie powietrza nie może już zrównoważyć naporu krwi w ciele ludzkim, i następują groźne dla życia krwotoki. To też tylko niezwykli śmiałkowie odważają się wznosić w powietrze wyżej nad 10 klm.

Ciśnienie powietrza powoduje wiele ciekawych zjawisk.

1) Napełnijmy kieliszek wodą i przykryjmy go kawałkiem papieru. Odwróćmy następnie kieliszek do góry dnem. Woda się nie wyleje, bo ją utrzymuje ciśnienie atmosfery.

2) Zanurzmy do naczynia z płynem rurkę szklaną. Płyn wypełni rurkę do wysokości jego poziomu w naczyniu. Jeżeli ustami wciągniemy trochę powietrza z rurki przez jej górny otwór, to płyn w rurce wzniesie się ponad jego poziom w naczyniu, dzięki ciśnieniu atmosfery. Skoro zatkamy szybko palcem górny otwór rurki, możemy bezpiecznie przenieść płyn, w rurce zawarty do innego naczynia, bez obawy rozlania. Płyn z rurki nie wypłynie, dopóki górny otwór jest zatkany palcem, bo powietrze, cisnące od spodu, nie pozwala na to. Chcąc wylać płyn, trzeba usunąć palec: wówczas powietrze, naciskające przez górny otwór rurki, wypchnie ciecz na dół. Przyrząd oparty na tej zasadzie, zwany lewarem (rys. 2 i 3), ma zastosowanie w praktyce, gdy trzeba opróżnić naczynie, nie dające się uruchomić, np. wylać wodę z rury pionowej, stale umocowanej do ściany budynku lub gdy trzeba zaczerpnąć z balonu szklanego jakiegoś płynu, wymagającego ostrożności (benzyna, spirytus) bądź ze względu na niszczące własności (kwasy), czy wreszcie ze względu na wysoką cenę (np. obecnie nafta, oliwa), kiedy rozlanie tych płynów jest niepożądane.

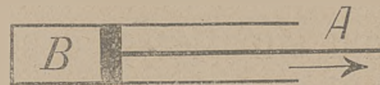
Rys. 2.

Powietrze jest bardzo elastyczne i wypełnia zawsze równomiernie całą przestrzeń, w której jest zamknięte. Ta sama ilość powietrza może zajmować małą objętość, jeżeli powietrze będzie ściśnione, lub też może wypełnić bardzo dużą objętość, gdy będzie rozrzedzone. Dla tego też można wtłaczać powietrze do zamkniętego naczynia np. napompować powietrza do gumowych opon kół samochodu, roweru, do piłki nożnej; wtłaczając powietrze, zwiększamy jego prężność, przez co ciśnie ono silniej na gumę.



Rys. 3.

Można też rozrzedzić powietrze, to znaczy zmniejszyć jego prężność, powiększając przestrzeń, którą, powietrze zajmuje. Wyciągając np. tłok A cylindra B (rys. 4), zmuszamy określoną ilość powietrza do wypełniania coraz większej objętości. W tym ostatnim razie musimy przezwyciężyć opór powietrza zewnętrznego, które będzie usiłowało wepchnąć tłok z powrotem, ażeby zrównoważyć ciśnienie powietrza z obu stron tłoka.



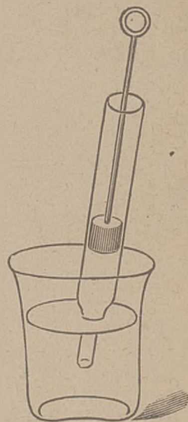
Rys. 4.

Jeżeli rurkę z dopasowanym do niej szczelnie tłokiem zanurzymy jednym końcem w wodzie i zaczniemy ciągnąć tłok do góry, to woda w rurce będzie się podnosiła skutkiem ciśnienia powietrza zewnętrznego, które wepchnie wodę pod tłok. Gdy rurka będzie dostatecznie długa, woda podniesie się aż do wysokości 10 metrów, wyżej jednak woda wznosić się już nie będzie, gdyż ciśnienie atmosfery może zrównoważyć słup wody wysoki tylko na 34 stopy=10 metr.

Dla tego też węże, ssące wodę do sikawek, nie mogą ssać wody ze zbiorników, których zwierciadło wody znajduje się głębiej niż 10 metrów pod powierzchnią, a właściwie nawet z głębokości większej nad 28 stóp, a to z powodu niedokładności przyrządów (nieszczelne przyleganie tłoków, niemożność zupełnego rozrzedzenia powietrza).

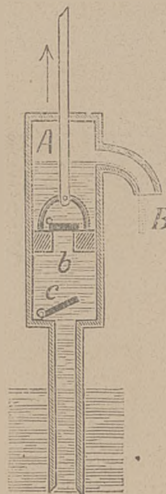
Ciśnienie powietrza jest pierwszorzędnym sprzymierzeńcem strażaka podczas posługiwania się sikawką. Przed opisem urządzenia sikawki wspomnimy chociaż w paru słowach o działaniu pomp w ogóle.

Oto najprostsza postać pompy ssącej (rys. 5). Ciągnąc w górę tłok, wypychamy powietrze z górnej części rurki natomiast rozrzedzamy powietrze w dolnej części Ciśnienie atmosfery wpędza wodę pod tłok. Nabraną do rurki wodę wyrzucamy natępnie tym silniejszym strumieniem, im mocniej naciśniemy na tłok.



Rys. 5.

W podobny sposób działają zwykłe ssące pompy studzienne (rys. 6.) Gdy podniesiemy tłok A do góry, ciśnienie powietrza zamyka klapę (b), wskutek czego powietrze, pod tłokiem zawarte, rozrzedza się, prężność powietrza maleje i ciśnienie atmosfery zewnętrznej otwiera klapę (c), wtłaczając jednocześnie wodę do rury. Podczas opuszczania tłok, ściśnięte pod nim powietrze (a później i woda) zamyka klapę (c), otwiera natomiast klapę (b), przez którą woda wydostaje się do górnej części pompy i wylewa nazewnątrz przez rurę odpływową B.



Rys. 6.

K. Wysznacki.

C. d. n.

Redaktor i Wydawca odpowiedzialny Leon Ostaszewski. „Drukarnia Polska" (Straszewiczów)—Szpitalna 12.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.

Redaktor i Wydawca odpowiedzialny Leon Ostaszewski. „Drukarnia Polska" (Straszewiczów)—Szpitalna 12.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.